Egzemplarz obowiązkowy

* A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 171 (2801) ROK IX ŁÓDŹ, SOBOTA 18 I NIEDZIELA 19 LIPCA 1953 ROKU CENA 15 GR.

ZWIĄZEK RADZIECKI
zdecydowanie kroczy naprzód na drodze budownictwa komunizmu

Delegaci młodzieży polskiej na III Światowy Kongres w Bukareszcie

Uchwała Zarządu Głównego ZMP

WARSZAWA, 17. 7.

Zarząd Główny ZMP podjął uchwałę w sprawie udziału delegacji młodzieży polskiej na III Światowym Kongresie Młodzieży w Bukareszcie. Uchwała brzmi:

W dniach 25—30 lipca br. odbędzie się w Bukareszcie III Światowy Kongres Młodzieży, który ma na celu mobilizację szerokich warstw młodzieży całego świata do wzmożonej walki o pokój i swe prawa.

III Światowy Kongres Młodzieży będzie ogromnej wagi wydarzeniem politycznym w międzynarodowym ruchu młodzieżowym i będzie miał duże znaczenie dla mobilizacji młodzieży do walki o pokojowe rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych.

W III Światowym Kongresie Młodzieży wezmą udział przedstawiciele młodzieży całego świata bez względu na przekonania polityczne i wierzenia religijne. Wezmą w nim udział — obok organizacji członkowskich ŚFMD — liczni przedstawiciele organizacji i ugrupowań młodzieży nie wchodzących dotychczas w skład ŚFMD, a pragnących pokoju i przyjaźni.

Młodzież polska gorąco popiera III Światowy Kongres Młodzieży, czemu daje wyraz w swych przygotowaniach do Kongresu i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

ZG ZMP postanawia wysłać na III Światowy Kongres Młodzieży 20-osobową następującą delegację reprezentującą całą młodzież polską: Pilawka Stanisław — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, Bukowska Jolanta — prządka z Zakładów im. Stalina w Łodzi — przodownica pracy, Drogosz Leszek — mistrz Europy w boksie, Feliksiak Jerzy — sekretarz ŚFMD, Kleszcz Jan — działacz młodzieżowy, Korus Janina — nauczycielka Technikum Statystycznego w Kielcach, Krupka Władysław — przewodniczący Zarządu Wojew. ZMP w Krakowie, Kubik Ryszard — działacz młodzieżowy, Ludkiewicz Stanisław — redaktor naczelny „Sztandaru Młodych", Mazurkiewicz Ryszard — marynarz, Lizut Maria — agronom rejonowy, Lubyca Król., woj. Lublin, Pakulska Krystyna — śpiewaczka Opery Wrocławskiej, Rostworowski Stanisław — dziennikarz tygodnika „Dziś i Jutro", Ruszer Czesław — przodownik pracy z kopalni „Zabrze - Zachód", Strzałkowski Tadeusz — sekretarz ZG ZMP, Wandachowicz Czesław — aktywista ZMP ze spółdzielni produkcyjnej w Oratowie, woj. łódzkie. Wojtaszek Emil — działacz młodzieżowy, Wolski Jerzy — student Politechniki Wrocławskiej, Żmudzińska Jadwiga — aktywistka ZMP ze wsi Czernikowo, woj. Bydgoszcz. Beylin Paweł — aspirant IKKN.

Nowymi osiągnięciami w pracy wykuwasz swój dobrobyt

80 tys. robotników na wartach lipcowych w Łodzi

Zaledwie 4 dni minęły od chwili, gdy załoga Zakładu „B" ZPB im. Stalina rzuciła hasło do zaciągania wart produkcyjnych dla uczczenia święta 22 Lipca, a już ponad 80 tysięcy łódzkich robotnic i robotników pełni warty, podejmując zarazem dodatkowe zobowiązania produkcyjne.

Robotnicy pracują z zapałem, bo wiedzą, że uzyskane dzięki temu dodatkowe fundusze, że zaoszczędzone i wygospodarowane sumy pójdą na inwestycje, na lepsze zaspokojenie ich potrzeb materialnych, socjalnych i kulturalnych.

Dowody tego widzimy na każdym kroku. Oto w lipcu 800 dzieci robotników zatrudnionych w ZPB im. Stalina przebywa na koloniach letnich. W WZPB 1 Maja, na terenie zakładów czynne są, i to przez całą dobę, dwa sklepy — bary mleczne. Jest też zakład szewski i fryzjerski.

Tylko więc od naszej pracy, od nas samych zależy by każdy następny miesiąc, każdy dzień przynosił nam nowe osiągnięcia i sukcesy, czynił nasze życie łatwiejsze. Od naszej pracy zależy wzrost sił naszej ukochanej Ojczyzny.

* * *

Kilka rusztowań zasłania jeszcze pachnące świeżością mury bloku nr 50 na Starym Mieście. — Oho — mówi nie bez dumy murarz Walenty Krawczyk — do 22 lipca oddamy do użytku część budynku, 64 izby. Będzie to nasz Czyn Lipcowy.

— Cała nasza załoga — opowiada zastępca kierownika budowy, Antoni Łączkowski — postanowiła, że na cześć święta lipcowego trzeba przyspieszyć termin oddania tych izb. Zamiast do 1 sierpnia jak to było zaplanowane, postanowiono wykonać tę robotę do 22 lipca. I proszę — Łączkowski zatacza ręką półkole wskazując na robotników pracujących przy budowie — zobowiązanie już prawie wykonane.

Murarze z budowy nr 50 chwalą się: — Poprzedni blok, nr 43, wykonaliśmy bezbrakowo. I z tym będzie to samo.

Cieszy murarzy, że wykonają w terminie swoje zobowiązanie. Praca ich jest ciężka, lecz uśmiech często gości na twarzach robotników. I ten uśmiech, ta radość jakby przenika w mury. Na pewno będzie towarzyszyć lokatorom, którzy tu zamieszkają. Będą to ludzie pracy, robotnicy, inżynierowie, technicy, nauczyciele.

* * *

W ZPZ im. Niedzielskiego wiele tkaczek wykonało już z nadwyżką swoje zobowiązania lipcowe. Należą do nich między innymi Krystyna Jama, Henryka Wąsowska, Aleksandra Macht i wiele innych. Tkaczki te przystępując do pełnienia wart podjęły nowe, dodatkowe zobowiązania mające na celu podniesienie jakości produkcji. Łącznie warty w ZPZ im. Niedzielskiego zaciągnęło już ponad tysiąc osób.

WROCŁAW

Na warcie produkcyjnej w Zakładach M-5 im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu już wczesnym rankiem jedni z pierwszych stanęli członkowie brygad ZMP-owskich. Wybrany na delegata na IV Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie, przodujący brygadzista Jerzy Łucki pierwszy zawiesił na swej frezarce czerwony proporczyk z napisem: „Warta na cześć 22 Lipca.

„Będę systematycznie skracał na mojej frezarce czas wykonania każdej części o 10 proc. — oświadczył on. — Zapewni mi to codzienne wykonanie 270 proc. normy. W ten sposób na dzień 22 Lipca wykonam swoje zadania roczne".

WAŁBRZYCH

Witając zbliżający się dzień 22 Lipca cała załoga Zakładów Porcelany „Krzysztof" na Dolnym Śląsku stanęła na wartach lipcowych.

W elektrowni Jaworzno II wkrótce ruszą potężne turbozespoły

JAWORZNO, 17. 7.

W najbliższych dniach w sztandarowej inwestycji energetyki w Planie 6-letnim, siłowni Jaworzno II, całą siłą ruszą dwa potężne turbozespoły, dostarczone przez wielkiego naszego sojusznika i przyjaciela — Związek Radziecki. Do miast i wsi popłynie nowy strumień energii elektrycznej. I etap budowy siłowni Jaworzno II zostanie zakończony.

Stare Miasto w Warszawie

Rynek Starego Miasta jest już odbudowany. Wspólnym wysiłkiem murarzy, cieśli, kamieniarzy, snycerzy, ślusarzy i artystów - plastyków, przywrócono do życia dzielnicę, którą wojna i barbarzyństwo hitlerowskie obróciły w ruiny i zgliszcza.

NA ZDJĘCIU: Rynek Starego Miasta będą oświetlały stylowe latarnie słupowe.

CAF — fot. Tymiński

Wyniki wykonania Państwowego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 roku

MOSKWA, 17. 7.

W Moskwie opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania Państwowego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 roku.

Rozwój przemysłu, rolnictwa i transportu, wzrost budownictwa inwestycyjnego, rozszerzenie się obrotów towarowych, zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz budownictwo kulturalne w pierwszym półroczu 1953 roku charakteryzują następujące dane:

I. Wykonanie planu produkcji w przemyśle

Plan globalnej produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze wykonany został w 100 proc. Poszczególne ministerstwa wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze 1953 r. w sposób następujący:

	procent wykonania planu na pierwsze półrocze 1953 r.
Ministerstwo Przemysłu Hutniczego	99
Ministerstwo Przemysłu Węglowego	100,1
Ministerstwo Przemysłu Naftowego	100,5
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	102
Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrycznego	101
Ministerstwo Budowy Maszyn	100,2
Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich	99
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR	97
Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR	93
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego ZSRR	101
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR	100,6
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Komunikacji	100,4
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Kultury ZSRR	103
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR	95
Ministerstwa Przemysłu Miejscowego oraz Ministerstwa Przemysłu Miejscowego i Opałowego Republik Związkowych	100,7
Spółdzielczość Rzemieślnicza	99,3

Komunikat stwierdza, że w wielu gałęziach przemysłu plan pierwszego półrocza 1953 r. wykonano z nadwyżką.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Załoga ZPDz im. Duracza otrzymała własne ambulatorium fabryczne

Wczoraj w ZPDz. im. Duracza w Łodzi nastąpiło otwarcie ambulatorium fabrycznego. Nowa placówka lecznicza oddana została do użytku przedterminowo, dzięki realizacji zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia i I rocznicy Konstytucji PRL.

Ambulatorium zapewni robotnikom Zakładów im. Duracza stałą i troskliwą opiekę lekarską.

NA ZDJĘCIU: w nowootwartym ambulatorium przy ZPDz. im. Duracza

Bogaty program obchodu święta 22 Lipca w Łodzi

Już tylko kilka dni dzieli nas od 22 Lipca — IX rocznicy powstania Polski Ludowej i I rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL. Dzień ten, jak co roku, będzie uroczyście obchodzony we wszystkich miastach i wsiach naszego kraju.

W Łodzi, w przeddzień Święta Odrodzenia, 21 bm., o godz. 17, w sali Teatru Powszechnego odbędzie się uroczysta sesja Rady Narodowej m. Łodzi. Na sesji przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, tow R. Olasek, wygłosi referat poświęcony omówieniu osiągnięć władzy ludowej ze szczególnym uwzględnieniem naszego miasta.

Tego dnia nastąpi uroczyste złożenie wieńców przy Pomniku Wdzięczności w Parku im. Poniatowskiego, na Płycie Nieznanego Żołnierza i w Radogoszczu.

W dniu Święta Odrodzenia, w godzinach przedpołudniowych ulicami miasta przeciągnie wielki, manifestacyjny pochód młodzieży sportowej.

Niewątpliwie dużym powodzeniem cieszyć się będą wystawy obrazujące osiągnięcia władzy ludowej. Dorobek dziewięciu lat zobrazuje m. in. wielka wystawa na Placu Komuny Paryskiej. Tutaj zobaczymy na planszach, makietach i wykresach zdobycze naszego miasta we wszystkich dziedzinach życia oraz perspektywy rozwojowe Łodzi. Natomiast na Placu Wolności otwarta zostanie wystawa, poświęcona wybitnym przodownikom pracy i racjonalizatorom łódzkich zakładów pracy, zasłużonym ludziom nauki, kultury i sztuki. Oprócz tego organizowane będą wystawy w zakładach pracy i instytucjach.

Tradycyjnym już zwyczajem w godz. popołudniowych łodzianie będą radośnie i ochoczo bawić się na zabawach ludowych. Zabawy takie organizowane są w siedmiu punktach naszego miasta: w Parku Ludowym na Zdrowiu, w parku na Julianowie, w Parku Helenowskim, w Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej, na Placu Zwycięstwa, na Placu Komuny Paryskiej i na Placu Niepodległości. Wystąpią tutaj zespoły artystyczne, aktorzy scen łódzkich, odbędą się zawody sportowe, pokazy, itp. Do tańca grać będą orkiestry łódzkich zakładów pracy. O napoje chłodzące i wyżywienie na czas przyjemnego wypoczynku nie ma co martwić się, bowiem każda zabawa ludowa będzie obsługiwana przez kilka punktów odżywczych.

Na nowych normach

— Załoga oddziału odlewni wykona z nadwyżką swe zobowiązania lipcowe, zwiększając ilość odlewów — mówi formierz ręczny z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych, Stanisław Nowak, wykonujący 270 procent nowej normy.

Fot. — M. Sz.

Wizyta wstępna ambasadora ZSRR

WARSZAWA, 17. 7.

W dniu 17 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce, Georgij M. Popow, złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych, Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Setki nowych izb mieszkalnych otrzymają w lipcu mieszkańcy Łodzi i województwa

Przyjemną niespodziankę łódzkiej klasie robotniczej sprawiła załoga zatrudniona przy budowie Osiedla Robotniczego na Bałutach. Postanowiła bowiem oddać przedterminowo na dzień 22 lipca 176 dalszych izb mieszkalnych.

Dotrzymując zobowiązania kilka dni temu oddano do użytku budynek mieszkalny przy ul. Bojowników Getta. Obecnie trwają ostatnie prace przy wykańczaniu bloku nr 38 o 60 izbach i bloku nr 20 o 100 izbach.

Niezależnie od tego do 22 lipca zostaną zakończone prace przy budowie Rynku Staromiejskiego. Tutaj układa się obecnie nawierzchnię, buduje murki oporowe i urządza zieleńce.

Podobne zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia podjęły załogi budowlane osiedli robotniczych w naszym województwie. I tak np. w Pabianicach przedterminowo będzie oddany blok mieszkalny o 46 izbach, w Niewiadowie blok o 36 izbach a do końca lipca zostaną zakończone prace przy budowie bloku o 72 izbach w Osinach i budynku mieszkalnego w Łęczycy o 74 izbach.

Otwarcie centralnych eliminacji związkowych zespołów teatralnych

WARSZAWA, 17. 7.

W dniu 17 bm. rozpoczęły się w teatrach: „Kameralnym" i „Ateneum" trzydniowe eliminacje centralne zespołów związkowych, biorących udział w ogólnopolskim konkursie zespołów teatralnych, zorganizowanym przez CRZZ przed III Kongresem Związków Zawodowych.

Na eliminacje centralne przybyły do stolicy najlepsze zespoły, wyróżnione spośród 800 zespołów związkowych, zgłoszonych do konkursu.

Eliminacje centralne zainaugurowały występy zespołów: cukrowni z Chełmicy, prac. Służby Zdrowia z Żegiestowa oraz Centrali Rybnej z Gdyni.

W niesłabnącym tempie przebiegają żniwa w woj. łódzkim

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym koszenie zbóż postępuje szybko. W wielu gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR zakończono już koszenie żyta oraz przystąpiono do zbioru pszenicy, jęczmienia jarego i owsa.

Sprawnie przebiega kampania żniwna w gromadach gm. Lubochnia, w powiecie rawsko - mazowieckim. Chłopi tej gminy wiele wysiłku wkładają, aby jak najszybciej zakończyć koszenie zboża i omłoty. Pragną oni natychmiast po sprzęcie sprzedać zboże państwu i wypełnić swój obowiązek wobec ojczyzny ludowej. Chłopi gminy Lubochnia dokonali już sprzętu 90 proc. żyta, a dzisiaj go zakończą całkowicie, realizując przed terminem swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia święta lipcowego.

Gromady Glinnik I, Luboszewy, Kierz przodują w gminie Lubochnia w walce o przedterminowe zakończenie żniw. Przedwczoraj chłopi tych gromad zakończyli kośbę żyta i przystąpili do zwózki zboża do stodół. Wielu małorolnych chłopów rozpoczęło już młockę zboża, aby jak najszybciej wypełnić swoją powinność względem państwa.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o utworzeniu Ministerstwa Budowy Maszyn Średnich ZSRR

MOSKWA, 17. 7.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło utworzyć Wszechzwiązkowe Ministerstwo Budowy Maszyn Średnich ZSRR, przekazując mu przedsiębiorstwa i organizacje według listy zatwierdzonej przez Radę Ministrów ZSRR.

* * *

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało:

1) Ministrem budowy maszyn średnich ZSRR Wiaczesława Aleksandrowicza Małyszewa. W związku z tym W. A. Małyszew zwolniony został z funkcji ministra budowy maszyn transportowych i ciężkich ZSRR.

2) Ministrem budowy maszyn transportowych i ciężkich ZSRR — Iwana Sidorowicza Nosenko.

Zaostrza się spór między szachem a Mossadikiem

MOSKWA, 17. 7

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Wieczorne wydania dzienników irańskich zamieściły wiadomość, że w ślad za złożeniem mandatów poselskich przez członków frakcji parlamentarnej „ruch narodowy" zrzekli się w dniach 15 i 16 bm. mandatów poselskich członkowie frakcji „Ettehad" i „Keszwar" i niezależni deputowani do Medżlisu. W ten sposób dotychczas 52 deputowanych na 72 zrzekło się swych mandatów.

Korespondent agencji „France Presse" donosi z Teheranu, że szach irański skierował do premiera Mossadika pismo, w którym wyraża gotowość podpisania dekretu o rozwiązaniu Medżlisu pod warunkiem, że Mossadik zrezygnuje z zamiaru przeprowadzenia referendum. Jednakże Mossadik w odpowiedzi stwierdził, że w żadnym wypadku nie zmieni swej decyzji.

Parlament belgijski odroczył dyskusję nad układem o „europejskiej wspólnocie obronnej"

Prasa donosi, że próby belgijskich kół rządzących przeforsowania w parlamencie ratyfikacji układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej" poniosły ponowne fiasko. Dnia 16 bm., mimo że rząd stanowczo domagał się ratyfikacji układu przed rozpoczęciem się ferii parlamentarnych, większość deputowanych do parlamentu wypowiedziała się za odroczeniem dyskusji nad tą sprawą do jesieni.

Radziecko-francuski układ handlowy

W rezultacie konferencji na rzecz rozwoju handlu między Wschodem i Zachodem zwołanej przez Europejską Komisję Ekonomiczną przy ONZ w kwietniu br. w Genewie, dnia 6 czerwca 1953 r. rozpoczęły się w Paryżu radziecko-francuskie rokowania handlowe, które zakończyły się 15 czerwca 1953 r. podpisaniem układu handlowego i płatniczego.

Układy te zawarte zostały na bazie umowy z 3 września 1951 r. ustalającej zasady stosunków handlowych między ZSRR i Francją. Termin ważności układu o wymianie handlowej opiewa na trzy lata. Wartość dostaw z każdej strony na pierwszy rok obowiązywania układu ustalono w przybliżeniu na 12 miliardów franków.

ZSRR eksportować będzie do Francji kukurydzę, antracyt, smołę pogazową, rudę chromową, rudę manganową, azbest ropę naftową, futra i inne towary.

W zamian Francja dostarczać będzie Związkowi Radzieckiemu m. in.: przędzę i tkaniny ze sztucznego jedwabiu, tkaniny wełniane, ziarno kakaowe, owoce cytrusowe, ołów i olejki eteryczne. Ponadto Francja budować będzie dla Związku Radzieckiego statki towarowe o pojemności 5 tys. ton.

Ogólnołódzka narada aktywu sportowego

19 bm., o godz. 9.30 rano, w sali Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Traugutta 18, odbędzie się ogólnołódzka narada aktywu sportowego organizowana przez Komitet Łódzki PZPR.

DZIŚ 6 STRON

WYDARZENIA TYGODNIA

Jak jeszcze długo zamierza rząd amerykański odwlekać rozejm w Korei? — oto pytanie, które stawia sobie światowa opinia publiczna.

Mijają dni, mijają tygodnie, a rząd USA nadal pobłaża Li Syn Manowi i jego prowokacjom i odmawia udzielenia jakiejkolwiek wyraźnej gwarancji, iż nie dopuści do pogwałcenia rozejmu w Korei. Więcej. Przedstawiciel USA, Robertson, udzielił Li Syn Manowi obietnic, które, rzecz jasna, wzmagają bezczelność prowokatora. I tak np. — jak doniosły amerykańskie agencje prasowe — obiecał mu podpisanie „paktu wzajemnej obrony", wyekwipowanie dodatkowych 4 dywizji lisynmanowskich, udzielenie mu pomocy wojskowej i ekonomicznej na szeroką skalę itd. Nic więc dziwnego, że lisynmanowski minister spraw zagranicznych oświadczył z radością, iż Li Syn Man uzyskał od Robertsona o 60 procent więcej niż się spodziewał.

Pośpiech, za którym kryje się strach

Amerykańsko-lisynmanowskie poczynania w Korei są częścią składową awanturniczej polityki kół rządzących USA, zaniepokojonych rozmachem radzieckiej inicjatywy pokojowej, wzmocnieniem pozycji międzynarodowej ZSRR, wzrostem autorytetu Kraju Socjalizmu. Na każdym odcinku amerykańscy imperialiści wzmagają swą wojenną, zbrodniczą działalność. Mnożą się podjudzające i oszczercze przemówienia amerykańskich polityków, którzy wzywają do wzmożenia ingerencji USA w sprawy państw demokratycznych. Amerykański minister spraw zagranicznych, Dulles, na lewo i prawo reklamuje swą „politykę siły", a w ślad za słowami podżegaczy wojennych idą czyny, idą prowokacje.

Co cechuje ostatnie posunięcia amerykańskich polityków? Pośpiech. Pośpiech ludzi ogarniętych paniką, ogarniętych przerażeniem. Przeraża ich narastający na całym świecie ruch narodów na rzecz rokowań. Przeraża ich wzrastające poparcie narodów dla pokojowej inicjatywy radzieckiej. Niepokoi ich wzrost potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego, bastionu pokoju. Niepokoją ich sukcesy gospodarcze krajów demokracji ludowej i stały wzrost stopy życiowej ludności tych krajów.

Ten właśnie niepokój kryje się za gorączkowym wzmaganiem i przyśpieszaniem przez podżegaczy wojennych działalności dywersyjnej, wymierzonej przeciwko siłom pokoju na całym świecie, w tym przeciwko Związkowi Radzieckiemu, czołowej sile pokoju.

Celny cios

Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym, omawiając zbrodniczą, zdradziecką działalność Berii, pisał: „Jeśli dawniej jego zbrodnicza, antypartyjna i antypaństwowa działalność była głęboko ukryta i zamaskowana, to — ostatnio, stając się coraz bardziej bezczelnym i nabierając niepohamowanego tupetu, Beria począł odsłaniać swe prawdziwe oblicze zaciętego wroga partii i narodu radzieckiego. Taka aktywizacja zbrodniczej działalności Berii tłumaczy się ogólnym wzmożeniem dywersyjnej działalności antyradzieckiej przez wrogie naszemu państwu międzynarodowe siły reakcji. Aktywizuje się imperializm międzynarodowy, aktywizuje się również jego agentura".

Zdemaskowanie i unieszkodliwienie zbrodniczej, kapitulanckiej działalności Berii było celnym i dotkliwym ciosem zadanym wrogom pokoju. A świadczy o tym chociażby wściekłe ujadanie, jakie rozległo się na łamach prasy imperialistycznej, a przede wszystkim amerykańskiej, na wieść o zlikwidowaniu działalności spiskowej Berii. Podżegacze wojenni zdają sobie bowiem sprawę, że Związek Radziecki odniósł jeszcze jedno wielkie zwycięstwo, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego dała jeszcze jeden dowód niezłomnej siły ideologicznej, hartu i zwartości swych szeregów.

Zdemaskowani „filantropi"

Podżegacze wojenni pragnęliby za wszelką cenę odwrócić bieg wydarzeń, zdławić nadzieję na utrwalenie pokoju, jaka w sercach setek milionów ludzi zrodziła się i która stale rośnie. „W całej Europie — pisało niedawno pismo angielskie „New Statesman and Nation" — umysły ludzkie ogarnięte zostały nadzieją, że może nastąpić koniec zimnej wojny".

I właśnie po to, żeby tę nadzieję osłabić i zdławić, koła rządzące USA mnożą prowokacje. Jedną z nich była ostatnio propozycja rządu USA w sprawie dostarczenia ludności NRD żywności. O co chodziło Waszyngtonowi, wysuwającemu podobną ofertę? Odpowiedzi na to pytanie udzieliła reakcyjna prasa amerykańska. I tak np. „New York Times" określił ową „pomoc" jako „gest, który ma tę dobrą stronę, że stanowi doskonałe posunięcie propagandowe".

Całej tej prowokacji pikanterii dodaje fakt, że miała ona miejsce w tym samym czasie, co wystąpienie amerykańskiego ministra finansów, Humphreya, który z goryczą w głosie oświadczył, że sojusznicy Waszyngtonu „nie chcą naszych pieniędzy, jeśli wraz z nimi zjawiają się Amerykanie". Jak widać z powyższego, amerykańska „pomoc", amerykańska „filantropia" mają już wyrobioną markę w oczach światowej opinii publicznej, zdającej sobie sprawę z tego, jaką cenę się płaci waszyngtońskim „filantropom".

Izolacja sił agresji

Jednym z czynników, który pcha Waszyngton do awanturniczości, jest wciąż postępująca naprzód izolacja sił agresji, są wciąż zaostrzające się sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego. Wymownym przejawem tego była ostatnia konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji, której przebieg był jaskrawym potwierdzeniem opinii burżuazyjnego polityka francuskiego, Daladier. Pisał on ostatnio na łamach pisma „Information", że „podstawowe idee polityki angielskiej są całkowicie przeciwstawne polityce amerykańskiej". Faktem jest, że dziś nawet reakcyjna prasa amerykańska nie jest już dłużej w stanie ukrywać izolacji Waszyngtonu. Znalazło to wyraz chociażby w artykule Lippmana, który na łamach „New York Herald Tribune" nie bez goryczy stwierdził: „Struktura naszej obecnej polityki zagranicznej wobec Europy załamała się. Żadne perswazje czy też groźby powstrzymania subsydiów nie zdołają tego naprawić".

* * *

Wzrastająca awanturniczość podżegaczy wojennych nakłada na narody obowiązek ciągłego zaostrzania czujności, obowiązek wzmagania wysiłków w obronie pokoju. Zdemaskowanie zbrodniczej dywersji zdrajcy i zaprzańca Berii każe nam, podobnie jak i innym narodom krajów demokracji ludowej, wyciągnąć wnioski. Zdajemy sobie sprawę, że dopóki istnieje imperialistyczne otoczenie, zachodzi konieczność nieustannego wzmagania czujności. Zdajemy sobie sprawę, że dywersyjna, zbrodnicza robota wrogów pokoju jest również skierowana przeciwko naszemu narodowi, przeciwko naszej ojczyźnie. I dlatego naszą odpowiedzią na aktywizowanie się imperializmu międzynarodowego jest silniejsze skupienie się całego narodu w szeregach Frontu Narodowego, jest zacieśnienie więzów przyjaźni, solidarności i współpracy z ostoją światowego pokoju — ze Związkiem Radzieckim.

T. GUMOWSKI

Naród niemiecki gorąco pragnie zjednoczonej, miłującej pokój demokratycznej ojczyzny

Przemówienie premiera O. Grotewohla

Jak już donosiliśmy, dnia 15 lipca br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, poświęcone sprawie przywrócenia jedności Niemiec. Na posiedzeniu tym premier Otto Grotewohl wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

— W sytuacji międzynarodowej nastąpiło daleko idące odprężenie. Zmniejsza się wpływ amerykańskiej polityki „siły", tzw. „twardego kursu", który zmierzał do bezwzględnego podporządkowania Stanom Zjednoczonym krajów zachodnio - europejskich i Niemiec zachodnich oraz do izolowania Związku Radzieckiego.

Doznają fiaska projekty amerykańskie w Europie — „organizacja paktu północnoatlantyckiego", „europejska wspólnota obronna", układ boński. Narody zachodnio-europejskie, m. in. również wielka część ludności Niemiec zachodnich, nie wierzą już w bzdury o tzw. agresji radzieckiej. To główne kłamstwo imperialistów, które służyło im za podstawowe oparcie ich polityki wojennej, straciło skuteczność. Rozwój wydarzeń, który doprowadził 7 czerwca w Korei do porozumienia w sprawie jeńców wojennych, stanowiącego przesłankę do rokowań o rozejm, wywołany został przede wszystkim pokojową inicjatywą Związku Radzieckiego. Związek Radziecki oświadczył ponownie, że w chwili obecnej nie ma takich zagadnień międzynarodowych, których nie można by rozwiązać w drodze pokojowej.

Związek Radziecki zadeklarował w szczególności bezwzględną gotowość rozwiązania w drodze pokojowej problemu niemieckiego. Wszystko to przyczyniło się do wysunięcia na plan pierwszy sprawy Niemiec — najdonioślejszego w chwili obecnej problemu międzynarodowego.

Odpowiada to słusznym pragnieniom i interesom narodu niemieckiego, który dzisiaj — w osiem lat po wojnie — jest wciąż jeszcze rozczłonkowany i nie ma traktatu pokojowego.

W przeciwieństwie do tego rośnie z każdym dniem strach najbardziej agresywnych kół imperializmu światowego, które obawiają się, że może rzeczywiście dojść do rokowań, do porozumienia na konferencji czterech mocarstw i do powszechnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Aby zapobiec temu „niebezpieczeństwu", podżegacze wojenni uciekli się do prowokacji. Dokonali jej oni w chwili, gdy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podjął doniosłe kroki, które doprowadziły do tego, że porozumienie między Niemcami stało się łatwiejsze, i które rozładowały jeszcze bardziej napięcie w sytuacji międzynarodowej.

Prowokacja faszystowska miała przeszkodzić zjednoczeniu Niemiec i udaremnić odprężenie w sytuacji międzynarodowej.

Wynik tej awantury — sromotne fiasko prowokacji — jest dobrze znany.

Te same siły, które obawiają się realizacji nowego kursu rządu NRD, zmierzającego do poprawy warunków życia ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i do pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny, podejmują znów próbę kontynuowania swych prowokacji za pośrednictwem „pomocy amerykańskiej". To, co nie udało się podżegaczom wojennym 17 czerwca za pomocą butelek z benzyną i ampułek z fosforem, pragnie się obecnie osiągnąć w drodze obłudnej oferty dostarczenia żywności amerykańskiej. Nasza ludność widzi, że ten nowy manewr jest tanim amerykańskim trickiem propagandowym, każdy bowiem wie, że w Niemczech zachodnich jest przeszło półtora miliona bezrobotnych, którym brak rzeczy najniezbędniejszych do życia. Nie interesuje to imperialistów amerykańskich. Przeciwnie, zrobili oni wszystko, aby zaszkodzić narodowi niemieckiemu pod względem ekonomicznym i politycznym.

Jak wyobraża sobie w rzeczywistości perspektywy dalszego rozwoju wydarzeń klika adenauerowska, która wciąż rozprawia obłudnie o jedności Niemiec, widać chociażby z oświadczenia jednego z najbliższych współpracowników Adenauera, posła do Bundestagu z ramienia CDU dr Schroedera: „Nie można uznać twierdzenia, że istnieją rzekomo dwa równowartościowe obszary niemieckie. Niemcy — to republika federalna. Wszystkie inne obszary Niemiec stanowią odebrane terytorium, które musi być zwrócone". Przedstawiciele amerykańskiej polityki siły uważają, że należy brać pod uwagę życzenia Adenauera. Również oni, mówiąc wciąż w celach demagogicznych o pokoju, demonstrują wzmożoną aktywność, która zmierza do wywołania jeszcze większego napięcia międzynarodowego i do udaremnienia rozwiązania problemu niemieckiego.

Wysuwając demagogiczne żądania, Adenauer chce odwrócić uwagę narodu niemieckiego od walki przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża, wywołać zamieszki i ułatwić włączenie Niemiec zachodnich do systemu amerykańskiego bloku wojennego.

Adenauer nie przyjmuje, oczywiście, propozycji porozumienia ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nie mówi ani słowa o możliwości porozumienia z NRD w celu przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich do zgromadzenia narodowego. Przeciwnie, na zebraniu przedwyborczym w Kolonii Adenauer prowokacyjnie oświadczył: „Wyborca niemiecki będzie musiał powziąć decyzję historyczną o znaczeniu światowym: czy Niemcy mają kontynuować swą politykę współpracy z Zachodem, zjednoczenia Europy przeciwko Wschodowi. Od poparcia amerykańskiego, które pozostaje w ścisłym związku z losami integracji europejskiej, zależy istnienie Europy. Bóg postawił przed Niemcami zadanie ocalenia Europy zachodniej i zachodniego chrześcijaństwa".

Wydarzenia z 17 czerwca pokazały, co rozumie Adenauer przez ocalenie zachodniego chrześcijaństwa. Ale naród niemiecki nie chce mieć do czynienia z gangsterami, bojówkarzami i prowokatorami. Chce on spokojnie pracować w zjednoczonych, miłujących pokój, demokratycznych Niemczech. Pragnie on, by zawarto wreszcie traktat pokojowy i by wszystkie wojska okupacyjne zostały wycofane.

Li Syn Man *stawia* warunki...

„New York Post" o tajnym porozumieniu Robertson-Li Syn Man

NOWY JORK, 17. 7.

Dziennik „New York Post" opublikował artykuł swego waszyngtońskiego komentatora, Roberta Allena, który pisze m. in.: „Li Syn Man zażądał wysokiej ceny za swą zgodę — wielce wątpliwą — na zawarcie rozejmu.

Członkowie senackiej komisji spraw zagranicznych byli zdziwieni, gdy poinformowano ich o tajnym 10 - punktowym porozumieniu, które zastępca sekretarza stanu dla spraw Dalekiego Wschodu, Robertson, opracował pospołu ze zgrzybiałym władcą Korei południowej.

Spośród tych niezwykle kosztownych warunków największe znaczenie mają następujące:

Stany Zjednoczone powinny stworzyć armię południowokoreańską, składającą się z 22 dywizji oraz znaczną marynarkę wojenną i lotnictwo wojskowe. Przeszkolenie i uzbrojenie jednej dywizji południowo - koreańskiej kosztować będzie 100 milionów dolarów. Obecnie istnieje 16 takich dywizji. Oznacza to, że prócz oddziałów marynarki i lotnictwa trzeba będzie sformować jeszcze 6 dywizji. Według prowizorycznych obliczeń zrealizowanie tego programu wojskowego pochłonie przeszło 600 milionów dolarów.

Stany Zjednoczone mają również w ciągu kilku lat udzielać Korei południowej zakrojonej na szeroką skalę pomocy gospodarczej oraz pomagać w odbudowie, co kosztować będzie w przybliżeniu miliard dolarów. Nie poinformowano senatorów, w jaki sposób mają być realizowane te kosztowne plany; czy kontrolę nad ich realizacją sprawować będą Stany Zjednoczone, czy też Korea południowa...

Senatorowie zadali również szereg pytań w sprawie żądania Li Syn Mana, by oddziałom hinduskim, polskim i czechosłowackim nie powierzano nadzoru nad wymianą jeńców wojennych. Poinformowano natomiast senatorów, że to ustępstwo Robertsona ma być zatwierdzone przez pozostałych sojuszników NZ, uczestniczących w wojnie na Korei".

„Familijny" rząd Włoch

Prasa zakłopotana składem gabinetu de Gasperi'ego

RZYM, 17. 7.

Jak już donosiliśmy, dnia 16 bm. prezydent Einaudi zaprzysiągł nowy rząd włoski z de Gasperim na czele. W piątek odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone mianowaniu podsekretarzy stanu. W dniu 21 lipca nowy rząd stanie przed parlamentem i de Gasperi wygłosi deklarację programową. Dyskusja nad deklaracją potrwa prawdopodobnie od 8 do 10 dni.

Cała prasa komentuje fakt utworzenia nowego rządu.

Dziennik „Paese" pisze: „De Gasperi jakoś utworzył familijny rząd, w którym na arenie politycznej ukazali się znowu starzy i pozbawieni wszelkiego autorytetu działacze. Rząd ten będzie mógł istnieć tylko dzięki ustawicznym kompromisom".

Prasa burżuazyjna wykazuje w swych komentarzach brak pewności i zakłopotanie.

Plenum Okręgowej Komisji Księży w Łodzi

W ŁODZI OBRADOWAŁO W DNIU 15 BM. PLENUM OKRĘGOWEJ KOMISJI KSIĘŻY PRZY ZARZĄDZIE OKRĘGOWYM ZBOWiD.

Podczas obrad referat poświęcony omówieniu dziewiątej rocznicy Wyzwolenia i I rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wygłosił ksiądz Wiktor Kłosowicz z Łodzi.

„Manifest PKWN — powiedział ksiądz Kłosowicz — wytyczył drogi rozwoju Polski Ludowej, a Konstytucja jest bilansem wspaniałych osiągnięć całego narodu polskiego we wszystkich dziedzinach życia. Polski lud pracujący dokumentuje swoją ofiarną pracą głębokie przywiązanie do tych wielkich aktów państwowych. My, księża - patrioci, pracować będziemy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dla utrwalenia pokoju".

W dyskusji zabrali głos m. in. księża: Aleksy Chrulewicz z Rossoszycy, pow. sieradzkiego, i Eugeniusz Maślankiewicz z Wielgomłynów, powiatu radomszczańskiego, dając wyraz głębokiemu pragnieniu godnego uczczenia święta 22 Lipca.

„Prowokacje imperialistów amerykańskich w demokratycznym sektorze Berlina i na Korei — stwierdził m. in. ks. dziekan Feliks Litewka z Chełma, pow. radomszczańskiego — świadczą dobitnie, że wrogowie pokoju dążą do rozpętania nowej zawieruchy wojennej. Wypadki te winny nas zmobilizować do wzmożonych wysiłków w obronie pokoju. Obowiązkiem księży katolickich jest demaskowanie obłudnej i zakłamanej propagandy imperializmu oraz ukazywanie ludowi polskiemu wielkich osiągnięć Polski Ludowej w minionym dziewięcioleciu. Szczególnie teraz — podczas trwania kampanii żniwnej — powinniśmy aktywną postawą i działalnością uświadamiającą przyczyniać się do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia prac żniwnych i omłotowych".

Uczestnicy plenum podjęli uchwałę, w której czytamy m. in.: „Dorobek i osiągnięcia minionych 9 lat są dla każdego obywatela faktem niezaprzeczalnym. Radością i dumą napawają nas, kapłanów, usunięte gruzy, budujące się nowe obiekty — osiedla mieszkaniowe, fabryki, szpitale i ośrodki zdrowia".

Zaznajomiliśmy się *wszechstronnie* z najnowszymi osiągnięciami nauki radzieckiej

Wywiad z prezesem PAN-prof. Dembowskim

WARSZAWA, 17. 7.

W ostatnim czasie bawiła w Związku Radzieckim, na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR, delegacja Polskiej Akademii Nauk, w której skład wchodzili nasi wybitni uczeni z prezesem PAN — prof. dr Janem Dembowskim na czele.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, prezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr Jan Dembowski opowiedział o pobycie delegacji, która nawiązała ścisły kontakt z uczonymi Kraju Rad.

Na wstępie pragnę podzielić się — mówi prof. Dembowski — swymi wrażeniami z niezwykle serdecznego przyjęcia delegacji polskiej przez naszych radzieckich kolegów. Braterska atmosfera, jaką stworzyli nam uczeni Związku Radzieckiego, pozwoliła nam wszechstronnie zaznajomić się z najnowszymi osiągnięciami nauki kraju zwycięskiego socjalizmu, poznać rozwój, organizację oraz metody pracy placówek naukowo-badawczych w ZSRR.

Pobyt nasz w Związku Radzieckim podzielić można jakby na szereg etapów. Pierwszy z nich — to konferencje w prezydium Akademii Nauk ZSRR, w czasie których zapoznawaliśmy się z zagadnieniem planowania nauki w Związku Radzieckim, z kształceniem kadr naukowych, popularyzacją nauki oraz z samą organizacją pracy prezydium Akademii. W następnym etapie naszego pobytu w Związku Radzieckim zaznajomiliśmy się z pracą tych wydziałów Akademii, których działalność ma szczególnie doniosłe znaczenie dla rozwiązania problemów organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk.

Następnie delegacja nasza podzieliła się na cztery grupy, stosownie do reprezentowanych przez naszych naukowców poszczególnych wydziałów PAN. Najwięcej czasu poświęciliśmy na zwiedzanie i zapoznanie się z pracą instytutów naukowo-badawczych. Ponadto grupa naszych biologów odbyła konferencje w prezydium Akademii Neuk Medycznych ZSRR oraz zaznajomiła się z organizacją prac Akademii Nauk Rolniczych.

Bardzo istotne znaczenie dla wykorzystania przodujących doświadczeń nauki radzieckiej — ma zapoznanie się z rozbudowywanym na olbrzymią skalę Instytutem Dokumentacji i Informacji w Moskwie. Instytut ten ma na celu wydawanie szeregu czasopism sprawozdawczych, zawierających krótkie referaty naukowe z bieżących prac różnych dziedzin nauki w skali światowej. Instytut zajmuje wielki 4-piętrowy gmach, w którym mieści się kilkanaście odrębnych redakcji poszczególnych dyscyplin nauki.

Polska Akademia Nauk, korzystając z materiałów Instytutu, będzie miała możność systematycznego zapoznawania się z najnowszymi osiągnięciami nauki.

Nasz pobyt w Związku Radzieckim, osobisty kontakt z uczonymi tej miary, co uczeni radzieccy, poznanie ich ogromnego dorobku, przodujących metod ich pracy, metod popularyzacji nauki czy szkolenia młodych kadr naukowych — wszystko to będzie miało wielki wpływ na dalszy rozwój działalności Polskiej Akademii Nauk. Zamierzamy wszechstronnie wykorzystać na naszym gruncie doświadczenia uczonych radzieckich, zwłaszcza jeśli chodzi o planowanie nauki i kształcenie nowych kadr.

Będziemy się też starali jeszcze bardziej zacieśnić kontakt między uczonymi naszych krajów.

Jeszcze jednym wrażeniem chciałbym podzielić się z czytelnikami polskimi. W Związku Radzieckim mieliśmy możność rozmawiać z przedstawicielami różnych warstw społeczeństwa. Z człowiekiem radzieckim można mówić o bardzo wielu nurtujących go dziś problemach, znajdując z jego strony żywy oddźwięk. Można z nim mówić o nauce, literaturze pięknej, o sztuce, muzyce, teatrach, o budowlach wysokościowych i budowie Metra, o ochronnych pasach roślinności — jednak przez cały czas pobytu w Związku Radzieckim ani razu nie słyszeliśmy o wojnie. Społeczeństwo radzieckie żyje i entuzjazmuje się sprawami pokojowego budownictwa.

Wyniki wykonania Państwowego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR

(Dokończenie ze str. 1).

II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja ważniejszych wyrobów przemysłowych zwiększyła się w pierwszym półroczu 1953 roku w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. w sposób następujący:

(Produkcja pierwszego półrocza 1953 r. w procentach w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.).

Surówka — 112, stal — 109, wyroby walcowane — 109, węgiel — 106, ropa naftowa — 111, energia elektryczna — 114, parowozy dalekobieżne — 163, samochody — 113, koparki — 106, traktory — 107, tkaniny bawełniane — 106, tkaniny wełniane — 109, tkaniny jedwabne — 152, mięso i wyroby masarskie — 105, tłuszcze roślinne — 122, wyroby cukiernicze — 109. Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o 10 proc.

Obniżka kosztów własnych produkcji przemysłowej wyniosła w pierwszym półroczu 1953 roku około 4 procent.

III. Rolnictwo

Kołchozy, ośrodki maszynowo - traktorowe i sowchozy przeprowadziły pomyślnie siew wiosenny i wykonały plan siewu roślin jarych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył się obszar zasiewów na rok 1953, a zwłaszcza obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy.

Ośrodki maszynowo - traktorowe, sowchozy i kołchozy przystąpiły w bieżącym roku do żniw jeszcze lepiej wyposażone w sprzęt techniczny niż w 1952 roku.

W kołchozach i sowchozach zwiększyło się pogłowie zwierząt gospodarskich.

IV. Wzrost przewozów w transporcie kolejowym i wodnym

Ogólny plan przeciętnego dziennego załadunku w transporcie kolejowym wykonany został w pierwszym półroczu 1953 roku w 100,8 procentach. Komunikat stwierdza dalej, że w pierwszym półroczu 1953 r. przewóz towarów zwiększył się w transporcie morskim o 14 procent, w transporcie rzecznym o 22 procent, w transporcie samochodowym o przeszło 15 procent w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.

V. Wzrost budownictwa inwestycyjnego

Inwestycje państwowe wyniosły w pierwszym półroczu 1953 r. łącznie 104 procent w porównaniu z pierwszym półroczem 1952.

Komunikat stwierdza, że w pierwszym półroczu 1953 r. prowadzono na wielką skalę budowę mieszkań, szkół, instytucji ochrony zdrowia, przedszkoli, żłobków, obozów pionierskich, kin oraz innych instytucji kulturalno - bytowych.

VI. Rozwój obrotu towarowego

W pierwszym półroczu 1953 r. — podaje komunikat — trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego. Na gruncie nowych sukcesów osiągniętych w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolnej, dzięki podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych produkcji, rząd dokonał z dniem 1 kwietnia 1953 r. nowej, szóstej z kolei — po zniesieniu systemu kartkowego — zniżki państwowych cen detalicznych artykułów spożywczych i towarów przemysłowych. Zniżka cen przyczyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, do wzrostu jego siły nabywczej i dalszego zwiększenia ilości towarów nabywanych przez ludność.

W 1953 r. rząd wytyczył nowe zadania w zakresie wytworzenia i dostarczenia na sprzedaż ludności dodatkowych towarów powszechnego użytku na łączną sumę przeszło 20 miliardów rubli.

Komunikat wskazuje, że w pierwszym półroczu 1953 r. sprzedano między innymi: mięsa i przetworów mięsnych o 30 procent więcej aniżeli w pierwszym półroczu 1952 r., masła o 26 procent, cukru o 25 procent, wyrobów cukierniczych o 18 procent.

Spośród towarów przemysłowych zwiększyła się najwydatniej sprzedaż następujących towarów: tkanin bawełnianych — o 14 procent, tkanin jedwabnych — o 34 procent, odzieży — o 29 procent, obuwia skórzanego — o 24 procent, mebli — o 34 procent, odkurzaczy — o 32 procent, aparatów telewizyjnych — trzykrotnie, samochodów osobowych sprzedano ludności o 72 procent więcej niż w pierwszym półroczu 1952 roku, motocykli — o 33 procent więcej i rowerów o 13 procent.

VII. Zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz wzrost wydajności pracy

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR w końcu pierwszego półrocza 1953 r. zwiększyła się w porównaniu ze stanem z końca pierwszego półrocza 1952 r. o 1.150 tysięcy osób.

W roku 1953 podobnie jak w latach ubiegłych w kraju nie było bezrobocia.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. o 5 procent w stosunku do pierwszego półrocza 1952 r.

VIII. Budownictwo kulturalne i ochrona zdrowia

Liczba młodzieży uczęszczającej do szkół średnich, w tym również szkół dla młodzieży robotniczej i wiejskiej, była w bieżącym roku o 18 procent większa niż w roku ubiegłym. Liczba absolwentów szkół średnich i osób, które uzyskały świadectwo dojrzałości, zwiększyła się o 37 proc.

Wyższe uczelnie i szkoły techniczne kończy w bieżącym roku ponad 500.000 młodych specjalistów, włącznie z tymi, którzy studiowali w drodze korespondencyjnej.

W pierwszym półroczu 1953 r. polepszała się i rozwijała nadal opieka lekarska, z której ludność ZSRR korzysta, jak wiadomo, bezpłatnie. Około 20 milionów osób skorzystało z urlopów, przyznawanych corocznie wszystkim robotnikom i urzędnikom przy zachowaniu płac.

Wzrost gospodarki narodowej i kultury w pierwszym półroczu 1953 r. — podkreśla w zakończeniu komunikat — jak również wyniki wykonania planu za lata 1951 i 1952 świadczą o tym, że wykonywane są pomyślnie zadania wytyczone w dyrektywach XIX Zjazdu partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955.

Piewca młodości świata

Mój wiersz do was dojdzie nad grzbietami wieków,
Nad głowami poetów i słupami granic.

60 lat upływa od chwili narodzin Włodzimierza Majakowskiego. 23 lata minęły od jego śmierci. Szmat czasu, który pokrył warstwą archiwalnego pyłu twórczość wielu kunsztownych, głośnych ongiś poetów. A wiersze Majakowskiego, przez burżuazyjną krytykę pogardliwie zwane „agitkami", dziś przemawiają do współczesnych z niemniejszą niż dawniej siłą.

W czym tkwi tajemnica tej nieprzemijającej żywotności? Poeta sam ją wyjaśnia w jednej ze swych wypowiedzi, stwierdzając, że książka jest tym lepsza, im bardziej wyprzedza wydarzenia. Książka wyrażająca typowe strony życia z czasem nabiera nowych wartości, nowych barw — jest potrzebna przyszłym pokoleniom.

Majakowski żył rewolucją, żył zagadnieniami swego czasu, kroczył w pierwszych szeregach swego narodu. Oto dlaczego potrafił w sugestywnych obrazach poetyckich, w bezpośredniej formie przedstawić ogrom spraw najistotniejszych, które dziś są sprawami całej walczącej ludzkości.

Zanim dojrzał do wyrażenia tych treści, zanim przejął całkowicie świadomość klasy zwycięsko wkraczającej na arenę historii, musiał przebyć w młodości długą drogę. Przewodnikiem na tej drodze był nauczyciel Majakowskiego, twórca metody realizmu socjalistycznego w literaturze, Maksym Gorki.

Pod jego troskliwą opieką poeta wyzwala się spod wpływów futuryzmu — reakcyjnego, schyłkowego kierunku, któremu hołdował we wczesnej młodości. Majakowski zrywa z formalizmem, z anarchicznym buntem młodzieńczego okresu twórczości. U Gorkiego uczy się nowej metody pisarskiej, uczy się przedstawiać rzeczywistość w jej powstawaniu i rozwoju, zabiegać w przyszłość — w „komunistyczne daleko". W tej ewolucji kieruje się niezawodnym drogowskazem — teorią marksizmu-leninizmu, pozwalającą na naukową analizę rzeczywistości.

My otwieraliśmy Marksa tomy,
Jak w domu własnym otwierasz okiennice.

Życiodajna metoda realizmu socjalistycznego pozwala poecie dostrzegać w życiu zalążki tego, co nowe, postępowe, a jednocześnie zwalczać przeżytki przeszłości, piętnować pozostałości wrogiej ideologii w świadomości ludzkiej. W felietonach poetyckich, w liryce publicystycznej z pasją chłoszcze Majakowski karierowiczostwo, sobkostwo, biurokratyczne nawyki... Nie ma doniosłego zagadnienia w życiu narodu, na które nie zareagowałoby czujne pióro poety.

To samo wyczucie tętna życia ujawnił Majakowski w wielkich formach poetyckich. Wykazał w nich wspaniałą umiejętność łączenia wielkich uogólnień historycznych z typowymi obrazami zjawisk życia codziennego. Tak powstaje optymistyczny poemat „Dobrze", który krytyk Łunaczarski nazwał „rewolucją odlaną w spiżu". Tak powstaje poemat „Włodzimierz Iljicz Lenin", epopeja rewolucyjnej walki narodu pod kierownictwem partii i jej genialnego wodza. Poeta uwydatnia jego rolę, kreśli arcyludzkie rysy jego oblicza, w syntetycznym skrócie charakteryzuje jego zespolenie z życiem partii:

Mówimy Lenin — a w domyśle partia,
Mówimy partia — a w domyśle Lenin.

Majakowski był poetą partyjnym. Nie tylko jako płomienny trybun, propagator idei Lenina—Stalina, natchniony piewca partii, którą określał jako „mózg klasy, sprawę klasy, siłę klasy, chlubę klasy". I nie tylko jako nieprzejednany wróg przeznaczonej dla sytych mieszczuchów „apolitycznej", bezideowej poezji nastrojów i półcieni, pogromca „bałałajkarzy" i „lirycznych kastratów". Był nim w najgłębszym sensie tego słowa, w sensie zespolenia życia osobistego ze sprawą partii, ze sprawą narodu.

Przez całe życie Majakowski szlifuje oszczędne i celne „słowo" — bagnet", słowo — oręż w ręku walczącej klasy. Tak właśnie rozumie „miejsce poety w socjalistycznym ustroju":

Chcę, żeby do bagnetu przyrównano pióro,
Wraz z topieniem żelaza i obróbką stali,
O robocie wierszy z ramienia Politbiura,
Żeby wygłaszał sprawozdania Stalin.

Taka poezja przeznaczona dla mas i nabrzmiała nową treścią nie mogła się pomieścić w ramach utartych kanonów poetyckich. Oto dlaczego, czerpiąc ze skarbnicy rosyjskiej poezji klasycznej, Majakowski wzbogaca jednocześnie stare formy wersyfikacyjne, władawia język poetycki, świadomie go prozaizuje, stosuje wiersz oparty na rytmie marsza — rytmie rewolucji, rewolucjonizuje rym. Ale całe to wirtuozostwo formy nigdy nie jest celem samym w sobie, zawsze podporządkowane jest treści, a więc sprawie narodu, ojczyzny.

* * *

Majakowski — to nowa epoka w poezji. Wywarł on olbrzymi wpływ na wszystkich wybitnych poetów radzieckich. Nie wszyscy oni poszli po linii nowatorskiej formy jego wierszy, wszyscy jednak przejęli ich rewolucyjnego ducha. Zresztą odnosi się to nie tylko do poezji radzieckiej. Uczniami Majakowskiego są i Chilijczyk Pablo Neruda, Turek Nazim Hikmet, Francuz Louis Aragon, Niemcy Johannes Becher i Erich Weinert — jeśli mamy poprzestać na największych. Pod jego wpływem znaleźli się również wybitni poeci polscy: Broniewski i Tuwim. W Polsce międzywojennej wiersze Majakowskiego były najbardziej ulubioną lekturą postępowej części społeczeństwa.

A dziś — piewca młodości świata, ten, którego Józef Stalin nazwał „najlepszym, najbardziej utalentowanym poetą naszej radzieckiej epoki", dziś mówi z nami jak „żywy z żywymi", kształtuje naszą świadomość, uczy miłości do narodu, do walczącego o lepsze jutro prostego człowieka, pomaga w marszu do socjalizmu.

D. T.

ŻYCIE PARTII

O ofensywną postawę partyjną przeciw WRN-owskim teoriom

— Premie w dziale głównego mechanika były niewłaściwie przyznawane — mówił na zebraniu wyborczym podstawowej organizacji partyjnej ZPB im. Kunickiego, tow. Bednarek, główny mechanik. — Obecnie likwidujemy te poważne niedociągnięcia. Zaprowadziliśmy ścisłą kontrolę pracy brygad remontowych. Już 40 proc. zatrudnionych w dziale przeszło na akord i widzi efekty swej pracy. Powiększyły się ich zarobki. Potrzebna nam jest jednak znacznie zwiększona mobilizacja polityczna. Trzeba, aby majstrowie i brygadziści zrozumieli, że niezasłużonych premii wypłacać nie można.

* * *

Tow. Bednarek poruszył na zebraniu partyjnym bardzo istotne dla tych zakładów zagadnienie. Zaprowadzono tu szkodliwy zwyczaj. Wielu robotników z działu głównego mechanika — w warsztatach mechanicznych, blacharniach, spawalniach itp., wykonując obróbkę części do remontu maszyn otrzymywało premię na równi z członkami brygad remontowych. W myśl układu zbiorowego nie mieli oni prawa do tych premii. Wbrew jednak układowi zbiorowemu dążono do tego, aby wszyscy zarabiali jednakowo.

Wraz z niewłaściwym przyznawaniem premii łączyły się i inne zjawiska w tym dziale. Wielu zatrudnionym wypłacano za godziny nadliczbowe bez kontroli istotnie przepracowanej ilości godzin. Były główny mechanik zakładów, Dudziński, tolerował te rzeczy, bezkrytycznie podpisywał wszelkie papierki. Dopiero zmiana na stanowisku głównego mechanika, przecięła te kombinacje. Tow. Bednarek wprowadził ścisłą kontrolę pracy w godzinach nadliczbowych. I cóż się okazało? Już po miesiącu, tj. w maju, ilość przepracowanych godzin nadliczbowych wykazywanych przez majstrów i brygadzistów, raptownie **ZMALAŁA O TYSIĄC** — przy niezmniejszonej wydajności pracy.

Ale sprawa niezasłużonych premii i naciągania godzin nadliczbowych nie została do końca przezwyciężona. Niedawno brygada murarska przy wykonywaniu pewnej czynności, która miała trwać 13 godzin, zażądała „zaokrąglenia" zapłaty do 20 godzin. Te niezdrowe nastroje pokutują gdzie niegdzie w zakładach jeszcze do dziś.

* * *

Co się kryje za tymi nadwyraz szkodliwymi zjawiskami? Jaki jest cel głosicieli teoryjek o równości płac — tzw. „urawniłowce"?

Na III Łódzkiej Konferencji Partyjnej, członek Biura Politycznego KC naszej partii, tow. Zambrowski, wskazał, że wielu towarzyszy zapomina o wrogu klasowym, o niedobitych resztkach WRN, które szczególnie zagnieździły się w Łodzi.

A przecież z faktu zjednoczenia ruchu robotniczego i ogromnego umocnienia się wpływów naszej partii wśród mas ludowych wcale nie wynika, że wszyscy WRN-owcy zaprzestali swojej wrogiej działalności. Część z nich działa. Jednak ich formy działania stały się bardziej zamaskowane i bardziej perfidne.

Ci śmiertelni wrogowie Polski Ludowej, działający według wytycznych swoich imperialistycznych mocodawców, zamaskowani zaplutym frazesem wrogowie polskiej klasy robotniczej — stroją się w piórka „obrońców" robotników i chłopów. Z jednej strony szczują przeciwko naszej pracy nad uczynieniem Polski krajem silnym i bogatym, a z drugiej — występują z demagogicznym hasłem zrównywania płac, szczują przeciwko przodownikom pracy, nawołują do niebrania udziału we współzawodnictwie.

A partia nasza i rząd, zgodnie z Konstytucją PRL — stoją zdecydowanie na gruncie zasady **„KAŻDEMU WEDŁUG JEGO PRACY"** i coraz szerzej wprowadzają tę zasadę w życie. Chcemy, by ci, którzy bardziej przyczyniają się swym wkładem pracy do wzrostu produkcji i rozbudowy naszej gospodarki, którzy wydajniej i lepiej pracują — otrzymywali więcej. Realizujemy w ten sposób **RZECZYWISTĄ RÓWNOŚĆ** między ludźmi — dając wszystkim **RÓWNĄ** możliwość pracy, **RÓWNĄ** możliwość podnoszenia kwalifikacji, **RÓWNY** start i **RÓWNĄ** płacę za **RÓWNĄ** pracę.

Równej płacy za równą pracę domagał się też tow. Bednarek na zebraniu partyjnym, występując przeciwko nosicielom poglądów WRN-owskich w Zakładach im. Kunickiego.

* * *

Zachodzi jednak pytanie: jak mogło się stać, że organizacja partyjna, która wiedziała o tych sprawach, biernie patrzyła na wypłacanie nie zarobionych pieniędzy, na przekroczenie funduszu płac?

Grunt dla różnych wrogich nastrojów rodzi się zwykle tam, gdzie spada do minimum praca partyjno-polityczna i organizacyjno - wychowawcza. Zjawisko to, niestety, obserwujemy w Zakładach im. Kunickiego. Większość grup partyjnych jest nieżywotna, nie pracują agitatorzy, organizacje masowe nie wykazują aktywności. A gdy kierownictwo partyjne nie powierza swym członkom konkretnych zadań, nie śledzi za przebiegiem i treścią ideologiczną szkolenia partyjnego, nie prowadzi pracy masowo-politycznej i wychowawczej — tępieje wówczas czujność, pojawiają się takie zjawiska, jak: wroga ideologia, socjaldemokratyczny stosunek do dyscypliny partyjnej, plotkarstwo, bierność itp. Te zasadnicze braki w pracy partyjnej są przyczyną niedostatecznego uporu i hartu członków partii w pokonywaniu trudności produkcyjnych, w zwalczaniu szkodliwych WRN-owskich poglądów.

Czy stan ten jest wyłączną winą komitetu zakładowego? Nie. Sytuacją, jaka istnieje w Zakładach im. Kunickiego, nie bardzo interesuje się Komitet Dzielnicowy PZPR Górna-Prawa. Wynika to z faktu, że sekretarz KZ tow. Marciniak jest członkiem egzekutywy Komitetu Dzielnicowego. A egzekutywa KD uważa, że w ten sposób spełnia automatycznie swą rolę w stosunku do zakładu, że zwalnia ją to od obowiązków niesienia mu pomocy. — Instruktor KD, to rzadki gość u nas — stwierdza tow. Marciniak — a przecież nasz zakład to jeden z najpoważniejszych na terenie dzielnicy.

* * *

Warunkiem całkowitego wykorzenienia obcych, wrogich nastrojów i bezwzględnego demaskowania ich siewców jest podniesienie na wyższy poziom pracy ideologicznej i wewnątrzpartyjnej — uaktywnienie grup partyjnych i agitatorów oraz organizacji masowych w zakładzie. Trzeba wszystkich członków partii wychowywać w duchu nieprzejednanej walki przeciwko ideologii socjaldemokratycznej i jej świadomym nosicielom — wrogom klasy robotniczej, wrogom Polski Ludowej, sługusom imperializmu. Trzeba cierpliwie i systematycznie wyjaśniać załodze głęboką szkodliwość i wrogość demagogicznej frazeologii WRN-owskiej zmierzającej do osłabienia naszego kraju.

Trzeba stale tłumaczyć załodze ścisłą łączność istniejącą między skierowaną przeciwko naszej ojczyźnie działalnością imperializmu amerykańskiego a jego WRN-owską i inną agenturą w kraju, systematycznie, uporczywie wyjaśniając węzłowe problemy sytuacji międzynarodowej. Należy dążyć do tego, aby robotnicy jasno rozumieli niewątpliwy związek między awanturnictwem agresywnej polityki imperialistycznej a wszelką działalnością skierowaną przeciwko naszemu budownictwu w kraju.

Trzeba wyjaśniać polityczny i gospodarczy sens socjalistycznej zasady wynagradzania każdego według jego pracy, zasady utrwalonej w Konstytucji PRL.

Trzeba wychowywać załogę w duchu głębokiego umiłowania ludowej ojczyzny, w duchu czujności rewolucyjnej. Oto zadania, jakie stoją przed kierownictwem partyjnym w Zakładach im. Kunickiego, jak również przed Komitetem Dzielnicowym Górna - Prawa.

S. ZYCHER

NASI KORESPONDENCI piszą

W trosce o człowieka pracy

Szybko zmieniają się warunki pracy w Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych. Stare, kapitalistyczne zabudowania, bez żadnych urządzeń z zakresu higieny, zastąpione zostały przez nową, piękną fabrykę-pałac. Duże, jasne, słoneczne sale produkcyjne, umywalnie, natryski i szatnie stanęły w miejsce dawnych dusznych i ciasnych pomieszczeń.

Na każdym miejscu widać troskę władzy ludowej o człowieka pracy. Przed kilkunastu tygodniami otwarte zostało ambulatorium lekarskie ze stałym lekarzem i wykwalifikowaną obsługą pielęgniarską, pracującą na wszystkich zmianach. Gabinet wyposażony został w nowoczesne instrumenty oraz leki, niezbędne do udzielenia pomocy chorym. Szkoda tylko, że z winy Wydziału Zdrowia Prezydium RN przeciąga się sprawa oddania do użytku gabinetu dentystycznego. Jest on gotowy, w pełni wyposażony, brak jedynie dentysty. Prośby i interwencje personelu ambulatorium — Wydział Zdrowia zbywa milczeniem. Dlaczego?

Ten brak nie przesłania nam jednak wszystkich zdobyczy, jakie zawdzięczamy partii, władzy ludowej, jakie zawdzięczamy swojej pracy. Ostatnio — zdobyliśmy jeszcze jedno udogodnienie, jest nim otwarcie bufetu dla pracowników.

Załoga nasza swe przywiązanie do partii i rządu wyraża w realizowaniu planów produkcyjnych. To przywiązanie i głęboka świadomość szczególnie dały się zauważyć w obecnej akcji korekty norm i systemu płac. Dzięki ofiarności załogi mogliśmy przejść na nowe normy przed terminem.

Załoga nasza zdaje sobie sprawę, że troska partii i rządu o nas zobowiązuje do jeszcze większej i wydajniejszej walki o plan na każdym stanowisku roboczym. Znalazło to swój piękny wyraz przy podejmowaniu zobowiązań lipcowych i obecnie, w czasie ich realizacji. Z dumą możemy powiedzieć, że nie ma stanowiska, przy którym zobowiązania nie byłyby realizowane przed terminem. W ten sposób, odpłacając się za pamięć i troskę — przekuwamy równocześnie w czyn słowa towarzysza Bieruta:

— Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm.

ALEKSANDER PYTKE
Łódzkie Zakłady Kinotechniczne

Rosną szeregi TPP-R

Z każdym dniem wzrasta liczba członków zakładowych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W dzielnicy Śródmieście-Lewa największymi osiągnięciami w umasowieniu Towarzystwa poszczycić się mogą Łodzkie ZPO im. Fornalskiej.

W ciągu bardzo krótkiego czasu liczba członków TPP-R wzrosła do 1.300 osób, przy czym liczba ta z każdym dniem powiększa się dzięki ofiarnej pracy i akcji uświadamiającej prowadzonej przez aktyw partyjny, młodzieżowy i aktyw koła TPP-R.

Janina Zielińska zwerbowała do koła 210 nowych członków, przyrzekając zwerbować dalszych stu. Jadwiga Czajczyńska zwerbowała 100 członków i również nie zamierza na tym poprzestać. Tow. Jadwiga Piszel, grupowa oddziałowej organizacji partyjnej nr 1, zwerbowała 23 członków, a wszyscy członkowie jej grupy są członkami Towarzystwa. Wstąpili w szeregi TPP-R również wszyscy członkowie koła oddziałowego ZMP, którego przewodniczącą jest Krystyna Ignaczak.

Pomocną w werbunku w ŁZPO jest propaganda wizualna i pogadanki, wygłaszane za pośrednictwem radiowęzła. Na tym odcinku wyróżniła się kierowniczka świetlicy, tow. Czesława Kowalska.

Koło TPP-R przy ŁZPO im. Fornalskiej w miesiącu umasowienia szeregów TPP-R wezwało do współzawodnictwa koło TPP-R przy MPK.

J. KRYGIER

Od Bolimowa do Bukaresztu

Niedaleko Łowicza leży wieś Bolimów. Tutaj w roku 1931 przyszła na świat Jadzia Ciszewska. Podzieliłaby zapewne los wielu innych chłopskich dzieci skazanych na służbę, gdyby nie to, że Manifest Lipcowy stworzył i dla niej nowe perspektywy życia. — Szerokim stał się świat. Mała wioska stała się nagle ciasna.

Wraz z innymi dziewczętami z Bolimowa, Jadzia przybywa w 1948 roku do Łodzi. Inne warunki... inni ludzie...

Ciszewska zgłasza się do ZPB im. Armii Ludowej. Opanowanie zawodu tkackiego idzie jej opornie, ale pracowitość, upór i młodzieńcza ambicja pomagają w pokonaniu trudności. Toteż młoda dziewczyna wkrótce staje przy czterech krosnach.

Jest to pomyślny okres dla zakładów. Załoga zdobywa sztandar przechodni. Jadzię także spotyka nagroda — zostaje przodownicą pracy. Ciszewska wie, że tytuł ten zobowiązuje i dlatego dąży do osiągania coraz lepszych wyników pracy.

Kiedy w 1951 roku „Biała" staje się tkalnią młodzieżową, Jadzia ma już pod swą opieką 6 krosien. Ambicją jej jest stałe wykonywanie baz i oddawanie tkanin w pierwszym gatunku.

Ale zainteresowania młodej przodownicy nie ograniczają się do zajęć zawodowych. Z zapałem pracuje w organizacji ZMP-owskiej. Sił i energii dodaje jej świadomość, że dzięki Polsce Ludowej stała się wolnym, pełnowartościowym człowiekiem.

W roku 1952 towarzysze pracy wybrali Jadzię delegatem na Zlot w Warszawie.

1 marca br. Ciszewska staje na czele powstałej z jej inicjatywy młodzieżowej brygady im. Janka Krasickiego. Brygada ta współzawodniczy o przedterminowe wykonanie planu rocznego z powstałą na cześć Festiwalu brygadą im. Hanki Sawickiej.

Dnia 13 czerwca br. młodzież naszych zakładów wybierała delegata na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Padło nazwisko kandydatki — Ciszewska.

Jadzia była wzruszona i zaskoczona tym zaszczytem. Przyrzekła też, godnie reprezentować naszą młodzież w Bukareszcie, gdzie spotka się z delegatami całego świata.

HELENA MROCZKOWSKA
ZPB im. Armii Ludowej

Dla naszych żon i córek

Tkaniny są piękne, różnobarwne. W kwiaty, motyle. Wabią spojrzenia. Wspaniale prezentują się porozpinane fantazyjnie za szybą wystaw, zatopione w powodzi kolorowych świateł.

Przed wystawą stoi dziewczyna i patrzy, patrzy. Patrzeć wolno — to nic nie kosztuje.

Anka pracuje u Grohmana. Jest pomagaczką w przędzalni. Anka nie nosi jedwabiu. W niedzielę i na codzień kładzie sukienkę z lichego kretoniku.

* * *

Karl Buhle jest zadowolony. Interes idzie. Ach, jak tani są ludzie na Bałutach. Za to drogie są tkaniny, a szczególnie jedwabie — szyfony, żorżety...

Miał nosa Buhle, zakładając tutaj swój interes. W roku 1887 pracowało dla niego tylko kilkunastu ludzi, a po dziesięciu latach był właścicielem ogromnej fabryki.

Drogie są tkaniny od Buhlego. Za to tanio kupuje się ręce robocze. Nie warto więc kupować maszyn, nowoczesnych maszyn. Przecież są tysiące ludzi, którzy pragną zapracować na najnędzniejsze choćby życie, aby tylko przeżyć, aby do jutra.

Z konkurencją można sobie poradzić. Z rządem polskim też. Sanacyjni władcy lubują się w jedwabiach, a Buhle nie szczędzi „prezentów". Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ci robotnicy. Ciągle sarkają, buntują się, urządzają strajki i demonstracje. Nie chcą zrozumieć, że Buhle dzieli się z nimi swoimi zyskami. Dla nich kilka groszy, dla niego miliony. Cóż, kosztowne są przecież pobyty w Monte Carlo, drogie są cygara i szampan.

* * *

Anka znowu nie pracuje. Wczoraj u Grohmana była redukcja. Anka jest głodna. W myśli liczy swoje zasoby — 45 groszy... Dziś starczy na chleb. A jutro...

* * *

Z nad bramy fabrycznej zniknął napis z nazwiskiem Buhlego. Zastąpiono go innym: Zakłady Przemysłu Jedwabniczego im. Wróblewskiego.

I tak jest już od przeszło ośmiu lat.

* * *

Z każdym uderzeniem bidła tkanina wzbogaca się o jedną cieniutką, zwiewną niteczkę jedwabiu. Uderzenia są szybkie, rytmiczne. Przybywa tkaniny pięknej, cennej. Toteż Leszek Pietrzak skupia na pracy krosna całą swą uwagę. Wszystko musi być w porządku.

Zobowiązanie Pietrzaka brzmi: — nie wypuścić braków. Honor obywatela Polski Ludowej, honor robotnika nakazuje mu produkować jak najwięcej i jak najlepiej, nakazuje mu wysoko przekraczać plan. O 10, o 20 proc.

Przed dziewięciu laty wydany został do polskiego ludu pracującego Manifest PKWN, zapoczątkowane zostały te wielkie przeobrażenia, dzięki którym Pietrzak pracuje dziś nie w fabryce Buhlego, a w ZPJ im Wróblewskiego. Pracuje u siebie i dla siebie.

* * *

W dziale jedwabniczym sklepu Centrali Tekstylnej przy ulicy Piotrkowskiej 87.

Gorąco. Wilgotne powietrze wbija się w nozdrza słodkawo-kwaśnym zapachem. Pod sufitem obracają się wolno potężne koła, spływa z nich do kadzi biała tkanina jedwabna, która po chwili pochwycona przez transmisyjne podajniki znajdzie się w następnym oddziale.

— Dawniej nie było tu takich urządzeń. Tkaninę nosiło się na plecach — odpowiada robotnik Józef Andrzejewski.

Produkcja tkanin jedwabnych w Polsce rośnie z roku na rok. Coraz więcej ludzi w naszym kraju *chce* i *może* chodzić w jedwabiach, *chce i może coraz lepiej ubierać się.*

WZROST PRODUKCJI JEDWABIU W METRACH

1949 rok	40.344 tys. m
1950 rok	48.180 tys. m
1951 rok	56.274 tys. m
1952 rok	60.311 tys. m

W małych, drewnianych wannach farbiarskich z trudem mieszczą się przetransportowane z bielarni szerokie taśmy lśniącego jedwabiu. Nowych wanien farbiarskich jest w Zakładach im. Wróblewskiego dopiero kilka. Następne są w budowie. — No, cóż, pomęczymy się jeszcze kilka miesięcy — mówi farbiarz Stanisław Piekarski. — Nie od razu Kraków zbudowano — dodaje Leon Kaniecki.

Tak. Nie od razu da się usunąć pokapitalistyczne zacofanie i prymitywy. Trzeba w to włożyć wiele pracy, wiele wysiłków.

* * *

W jednym z wielu pomieszczeń w ZPJ im. Wróblewskiego długo nocą pali się światło. Nad stołem pokrytym wykresami pochylają się głowy dwóch mężczyzn.

Pomimo późnej godziny, w laboratorium pracują jeszcze kierownik farbiarni mgr Hay-Fagass i robotnik Wiktor Nurczyński.

Musimy produkować jak najtaniej. Trzeba więc wszystko ciągle udoskonalać, trzeba zastępować drogie zagraniczne barwniki krajowymi.

Na stole rozłożone są radzieckie podręczniki. Przy ich pomocy rozwiązane zostają dziesiątki różnych problemów.

* * *

— Towarzyszu Olszta, co z wykładowcą na kurs I stopnia? Towarzyszu Olszta, ekipa łączności jeszcze nie przygotowana...

Nie ma spraw, które byłyby obce sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej w ZPJ im. Wróblewskiego, tow. Jerzemu Olszcie. Organizacja partyjna jest tu motorem, sercem i sumieniem załogi.

— Pracy mamy dużo. Dla uczczenia święta 22 Lipca załoga nasza podjęła bardzo wysokie i poważne zobowiązania. Wykonanie ich wymaga pełnej mobilizacji — mówi tow. Olszta.

Cała załoga koncentruje swą uwagę wokół jednego, podstawowego zagadnienia — jak najwyższej i jak najlepszej realizacji postawionych przed nią zadań produkcyjnych. Bo pracują przecież dla siebie, dla całego narodu.

* * *

Anka ma już dzisiaj zniszczoną, pomarszczoną twarz i siwawe włosy. Ale jej oczy pozostały wesołe i młode. To ta sama Anka, którą przed laty usunął z fabryki kapitalista Grohman, ta, która dzieliła ciężki los setek tysięcy robotnic i robotników w mieście i na wsi.

Ale tamte czasy nigdy już nie powrócą.

Dziś Anka otrzymała wypłatę. Za kilka dni wyjeżdża z mężem i córką na wczasy. Trzeba zrobić zakupy. Idzie ulicą uśmiechnięta. Wchodzi do jednego ze sklepów przy ulicy Piotrkowskiej.

Może to właśnie przed nim zatrzymywała się wówczas, przed prawie dwudziestu laty...

W sklepie jest tłok. Ludzi pełno. Anka uważnie ogląda sztuki jedwabnej tkaniny. Córce, maturzystce, kupi jedwabiu na sukienkę, sobie też. A mężowi? Może by tak letni, jasny krawat?...

B. RAJCHERT

Śladem naszych wystąpień

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Robotniczym" z dnia 27 czerwca br., zatytułowaną „Podwójny Chuzzlewit", dyrekcja „Domu Książki" wyjaśnia:

Łódzka ekspozytura „Domu Książki" otrzymała w ub. r. pierwszy tom powieści Dickensa „Marcin Chuzzlewit", zaś w roku bieżącym pewną, stosunkowo niewielką, ilość tomu drugiego oraz komplety tego dzieła obejmujące obydwa tomy.

Po rozprowadzeniu tomu drugiego, którego przydzielona ilość została szybko wykupiona, rzeczywiście pozostały tylko komplety i posiadacze pierwszych tomów nie mogą skompletować dzieła.

Obecnie zamówiono dodatkowe ilości tomu drugiego, tak że posiadacze tomu pierwszego będą mogli wkrótce uzupełnić komplet.

SPORT • SPORT • SPORT

Przed spotkaniem młodzieży w Bukareszcie

Organizatorzy igrzysk festiwalowych zasypani zgłoszeniami najlepszych sportowców świata

Na terenie gigantycznego Parku Kultury i Sportu im. 23 Sierpnia w Bukareszcie trwają ostatnie prace przy wykańczaniu tego wspaniałego obiektu, jaki młodzież rumuńska przygotowuje na przyjęcie czołowych sportowców świata, uczestniczących w międzynarodowych igrzyskach IV Festiwalu Młodzieży i Studentów. Do biura organizacyjnego igrzysk napływają tysiące listów od różnych sportowców, którzy dając wyraz swej solidarności w prowadzonej walce o pokój i przyjaźń między narodami przez całą postępową młodzież świata — zgłaszają jednocześnie swój udział w zawodach. Lista ta wydłuża się z każdym dniem. Z każdym dniem przybywają na niej nowe nazwiska, z których wiele opromieniła już sława wspaniałych zwycięstw odniesionych na wielu boiskach.

ZYBINA I ANUFRIEW NA CZELE REPREZENTACJI ZSRR

Najliczniejszą bodaj reprezentację wysyła do Bukaresztu Związek Radziecki. W szeregach jej znajduje się między innymi rekordzistka tej miary, co G. Zybina, mistrzyni świata w pchnięciu kulą, jeden ze zwycięzców olimpijskich w zapasach A. Englas, wspaniały biegacz Anufriew, który drugi w historii sportu światowego przebiegł 5.000 m poniżej 15 min., a mianowicie w czasie — 13:58,8.

EMIL I DANA ZATOPKOWIE

Obok Związku Radzieckiego najliczniejsze reprezentacje wysyłają do Bukaresztu kraje demokracji ludowej. W reprezentacji CSR znajdą się: trzykrotny triumfator z Helsinek Emil Zatopek wraz z żoną, zdobywczynią złotego medalu olimpijskiego w rzucie oszczepem oraz rekordzista na 1.500 m St. Jungwirth. W reprezentacji Węgier oprócz doskonałych piłkarzy znajdują się: mistrz olimpijski w rzucie młotem J. Czermak i akademicka mistrzyni świata w pływaniu Nowak.

Reprezentacja Chin Ludowych składać się ma z 80 osób. W skład jej wchodzą żeńskie i męskie drużyny siatkówki i koszykówki oraz mistrzowie lekkoatletyki i pływania.

DWIE SŁAWY Z EGZOTYCZNEJ JAMAJKI

Niezwykle dużo mówiącym i radosnym jest fakt, że organizatorzy igrzysk otrzymują wiele zgłoszeń sportowców krajów kolonialnych i uzależnionych. Mała Jamajka wysyła do Bukaresztu dwie swoje sławy olimpijskie: Rhodena i Mc. Kenley'a, z dalekiej wyspy Trynidad walczyć będzie trzech bokserów: Bertram Legall, Hollis Wilson i Erik Jordan.

Ale to nie koniec. Turcja reprezentowana będzie w Bukareszcie przez piłkarzy. Ekwador przez piłkarzy i lekkoatletów.

Z KRAJÓW EUROPY POŁUDNIOWEJ I ZACHODNIEJ

W igrzyskach wezmą również udział reprezentacje sportowe krajów Europy południowej i zachodniej. Robotnicza organizacja sportowa Włoch (USIP) zgłosiła do igrzysk 18 zawodników, którzy reprezentować ją będą w pływaniu, kolarstwie, koszykówce i siatkówce. Francuska organizacja sportowa FSGT wysyła 200 zawodniczek i zawodników, a młodzież Niemiec zachodnich deleguje do reprezentacji Niemiec jednego piłkarza (W. Pelz) i jednego szczypiorniste (H. Pein).

Jak widzimy więc, igrzyska w Bukareszcie zapowiadają się jako jedna z największych imprez międzynarodowych. Nic też dziwnego, że już niedługo (2—16 sierpnia) oczy wszystkich sportowców będą zwrócone na stolicę Rumunii.

Przed nami 22 Lipca

W dniu 22 Lipca w celu uczczenia IX rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN i I rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL — ZKRP organizuje po wspaniałej defiladzie sportowej szereg ciekawych imprez we wszystkich dyscyplinach sportowych.

Jak wygląda w dużym skrócie ich program?

PIŁKA NOŻNA

Na stadionie Włókniarza — mecz reprezentacji ligi międzywojewódzkiej z reprezentacją klasy A.

Na boisku Spójni — mecz reprezentacji juniorów Łodzi z reprezentacją Włókniarza.

BOKS

Na Czerwonym Rynku — propagandowe zawody z udziałem zawodników Włókniarza i GWKS.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE

Na torze żużlowym — wyścigi pokazowe.

Na ul. Uniwersyteckiej — wyścigi uliczne.

LEKKOATLETYKA

Na stadionie Widzewa — czwormecz lekkoatletyczny: Włókniarz — Unia — Spójnia — Ogniwo.

KOLARSTWO

Na torze helenowskim — zawody zaprowadzeniem motorów.

Na trasie Łódź — Pabianice — Rzgów — Łódź — wyścig szosowy.

* * *

Ale to tylko niewielka część tych imprez. Będzie ich o wiele więcej. Do obszernego ich omówienia powrócimy w przyszłym tygodniu.

Poprawiła się sytuacja piłkarzy Gwardii

Kiedy już nawet najwięksi optymiści spośród najbliższego otoczenia łódzkiej Gwardii nie widzieli możliwości poprawy pozycji swej drużyny w tabelce punktacyjnej o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej, kiedy coraz częściej wskazywano na tę jedenastkę jako na kandydata do spadku z ligi, gwardziści niespodziewanie odzyskali formę. Udowodnili to w ubiegłym tygodniu podczas meczu mistrzowskiego z częstochowskim KSI przedwczoraj w meczu ze Stalą, którą pokonali 5:0. Niemniej gwardziści nadal znajdują się w grupie zamykającej tabelkę, a tym samym w dalszym ciągu spadek z ligi jest sprawą otwartą. Z równym powodzeniem może tę ligę pożegnać LZS z Suchedniowa, jak i Unia piotrkowska, chociaż drużyny te jeszcze obecnie posiadają 2 punktową przewagę nad Gwardią.

Jutro gwardziści zmierzą się z częstochowskim Ogniwem. Nie będzie to oczywiście, łatwy mecz do wygrania bo Ogniwo reprezentuje dość wysoki poziom i obok pabianickiego Włókniarza kandyduje na mistrza swej grupy. Przewaga w lepszym wyszkoleniu częstochowian nie jest jednak aż tak duża aby łodzianie nie mogli pokusić się o zwycięstwo. Wynik spotkania w znacznej mierze zależeć będzie od ambicji, z jaką łodzianie przystąpią do gry.

Mecz jutrzejszy rozegrany zostanie na boisku GWKS. o godz. 17.30. Wejście na stadion od ul. Towarowej.

Wielki dzień sportu ZSRR

19 bm. w Związku Radzieckim obchodzone będzie doroczne Święto Kultury Fizycznej. Na moskiewskim stadionie Dynamo odbędzie się szereg imprez propagandowych, zawody lekkoatletyczne, pokazy gimnastyczne itp. Na rzece Moskwie odbędą się regaty żeglarskie i wioślarskie, a w parkach moskiewskich — propagandowe zawody bokserskie i zapaśnicze. W Leningradzie uroczystości centralne odbędą się na wielkim stadionie im. Kirowa. W defiladzie weźmie udział ponad 4 tys. sportowców, po czym odbędą się zawody w wielu gałęziach sportu.

Masowym udziałem w Święcie Kultury Fizycznej sportowcy radzieccy zademonstrują swoją tężyznę fizyczną i wspaniałe osiągnięcia socjalistycznego sportu ZSRR.

Co gdzie kiedy?

SOBOTA

GODZ. 10 — korty Ogniwa — centralne mistrzostwa Ogniwa w tenisie ziemnym.

GODZ. 18.30 — hala Widzewa — towarzyski mecz bokserski OWKS (Bydgoszcz) — GWKS.

NIEDZIELA

GODZ. 16 — Plac 9 Maja — mecz o mistrzostwo Polski na żużlu. Budowlani (Warszawa) — Ogniwo (Łódź).

GODZ. 18 — boisko GWKS — mecz o mistrzostwo III ligi Gwardia (Łódź) — Ogniwo (Częstochowa).

Powiększą się kadry trenerskie naszego pięściarstwa

W Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie odbywają się obecnie kursy trenerskie dla najlepszych w kraju zawodników, którzy po skończeniu kursu szkolić będą nowe rzesze sportowców a tym samym podnosić poziom wychowania fizycznego w naszym kraju.

NA ZDJĘCIU: uczestnicy kursu trenerskiego bokserów w czasie zajęć.

CAF — fot. St. Wdowiński

Od redakcji

Dziś w Warszawie rozpoczynają się dwudniowe zawody lekkoatletyczne Węgry — Polska. Obszerne sprawozdanie z przebiegu zawodów zamieścimy w numerze poniedziałkowym w relacji naszego specjalnego wysłannika.

Kasy otwarte od godziny 16

Dziś w hali Włókniarza na Widzewie rozegrany zostanie towarzyski mecz bokserski OWKS (Bydgoszcz) — GWKS (Łódź). Początek zawodów o godzinie 18.30. Kasy otwarte będą od godziny 16.

Czy zdobyłeś już odznakę SPO?

Nie tylko śródmieście...

Przedmieścia muszą być należycie zaopatrzone w warzywa i owoce

Codziennie w sklepach na straganach i wózkach pojawiają się coraz większe ilości warzyw, owoców i ziemniaków. Nadchodzą do Łodzi masowe transporty warzyw gruntowych. Sprzedaje się ich ostatnio około 200 ton dziennie.

Teraz więc hurtownie i detaliści stają przed egzaminem ze swej sprawności w rozprowadzaniu warzyw i owoców. Egzamin ten, jak można sądzić po zaopatrzeniu niektórych dzielnic, nie wypada pomyślnie. Do 5 bm. MHD i PSS sprzedawały 50 proc. ogólnej ilości warzyw, a resztę rozprowadzał Zakład Obrotu Warzywami i Owocami. Obecnie ZOWiO odbiera 70 proc. warzyw, a MHD i PSS rozprowadza nie więcej jak 30 proc.

Sklepy MHD i PSS uchylają się od przyjmowania większej ilości warzyw i owoców, tłumacząc, że to bardzo „delikatny" artykuł, który przysparza wiele kłopotów. Dlatego też rzadko składają zamówienia i przyjmują małe ilości kapusty, cebuli, włoszczyzny itd. ZOWiO natomiast odbiera dużo rozmaitych warzyw i owoców, ale przeważnie rozprowadza je w śródmieściu. Brak jest dostatecznej ilości sklepów, straganów czy wózków z warzywami w robotniczych dzielnicach miasta — na Stokach, w Nowym Złotnie, Rudzie Pabianickiej.

Dyrekcje MHD i PSS winny dopilnować, by wszystkie sklepy spożywcze wyposażone do sprzedaży warzyw i owoców należycie wywiązywały się ze swoich obowiązków. Największy obecnie dystrybutor warzyw ZOWiO musi dokładnie zorientować się, w których punktach naszego miasta warzyw i owoców jest pod dostatkiem, a gdzie należy usprawnić zaopatrzenie. Pierwszym krokiem do tego winno być codzienne wysyłanie warzyw i owoców na peryferie miasta, tam gdzie brak sklepów, dobrze zaopatrzonych straganów i wózków.

Ogrodniczy Zakład Handlowy musi dołożyć ze swej strony wszelkich starań, aby zamówienia detalistów były zawsze na czas realizowane i aby sklepy otrzymywały te artykuły w godzinach rannych. Warzyw, owoców i ziemniaków jest pod dostatkiem. Nie może więc braknąć ich w żadnej dzielnicy naszego miasta.

Przydałoby się więcej punktów usługowych napraw mebli

Naprawa mebli — szaf, stołów, kredensów, tapczanów to na pozór drobna sprawa. Często jednak jest powodem kłopotów, a to dlatego, że wielu łodzian nie wie jeszcze o istniejących punktach usługowych zajmujących się takimi naprawami. Punkt naprawy mebli mieści się przy ul. Piotrkowskiej 275, a robót tapicerskich przy ul. Roosevelta 2.

Na skutek licznych zamówień punkty te nie są w stanie szybko wykonać powierzone im roboty. I tak np. naprawa tapczanu czy stołu trwa tutaj kilka tygodni. Konieczne jest więc uruchomienie większej ilości tego rodzaju punktów usługowych.

Ważne dla kandydatów na wyższe uczelnie

Dodatkowy termin badań lekarskich dla kandydatów ubiegających się o przyjęcie na I rok studiów na wyższe uczelnie został wyznaczony od 10 do 15 sierpnia br.

Kandydaci, którzy nie odbyli badań lekarskich w pierwszym terminie (od 1 do 15 czerwca br.), winni je odbyć koniecznie w obecnie podanym, ostatecznym terminie.

Badania przeprowadzi Ośrodek Lecznictwa Akademickiego w Łodzi, ul. Traugutta 5, w podanym terminie w godz. od 9 do 12. Kandydaci zgłaszający się do badań winni obowiązkowo okazać przy rejestracji: 1) wynik badania krwi na OB, 2) zaświadczenie z terenowej lub centralnej Poradni Przeciwgruźliczej z wynikiem odczynu tuberkulinowego.

Dwa nowe usługowe punkty pralnicze powstaną w Łodzi

Cenne zobowiązania dla uczczenia święta 22 Lipca podjęła załoga Miejskich Zakładów Pralni w Łodzi. W najbliższych dniach oddane zostaną do użytku dwa nowe punkty usługowe przy ul. Więckowskiego 27 i przy ul. Rzgowskiej 143.

Załoga pralni postanowiła również podchwycić apel Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku".

Lofix za odpadki użytkowe

Niemal w każdym domu znajdzie się pewna ilość niepotrzebnych gazet, zeszytów itp. makulatury, szmat czy szkła. Te, wydawałoby się, zbędne rzeczy niektóre gospodynie palą, inne wyrzucają do śmieci, niewielki procent gospodyń właściwie je wykorzystuje.

Większość gospodyń nie wie, że sklepy detaliczne prowadzące skup odpadków użytkowych przy ul. ul.: Sanockiej 8, Piotrkowskiej 273, Zielonej 10a, Stalina 24, Nowotki 8 i inne zaopatrzone zostały w lofix, który wydawany jest w zamian za szmaty, makulaturę i szkło. Gospodynie domowe niewątpliwie skorzystają z tego łatwego sposobu zaopatrzenia się w doskonałą podpałkę do palenia w piecu, jaką jest lofix.

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW SKÓRZANYCH I FILCOWYCH im. K. Świerczewskiego w ŁODZI ul. Strykowska 2

wykonuje usługi galanteryjno - skórzane i rękawicznicze w punktach:

Nr 1 przy ul. Próchnika 8
Nr 2 przy ul. Narutowicza 5, tel. 246-57
Nr 3 przy ul. Limanowskiego 8
Nr 4 przy ul. Kilińskiego 125, tel. 207-79.

Poza tym punkt Nr 4 wykonuje wszelkie usługi rymarskie, jak naprawa uprzęży, pasów transmisyjnych, plandek, pokrowców, piłek sportowych itp.

Zakłady przy ul. Strykowskiej 2, tel. 215-43 i 111-61 wykonują wszelkie reperacje wchodzące w zakres rymarstwa i tapicerstwa samochodowego.

W/w punkty przyjmują zamówienia z powierzonych materiałów.

1770-K

Dzisiaj Wielki Festyn w parku przy ul. Kopcińskiego

Dzielnicowy Komitet Frontu Narodowego Śródmieście — Lewa z okazji święta 22 Lipca urządza w sobotę, 18 bm., Wielki Festyn Ludowy w parku przy ulicy Kopcińskiego.

Na Festynie wystąpią: orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją E. Ciukszy, solistka Z. Stefańska, orkiestry: MPK, Elektrowni, Spółdzielni „Osnowa", balet Spółdzielni im. Dąbrowskiego, chór Spółdzielni im. Lewartowskiego. Po części artystycznej odbędzie się zabawa taneczna, a na zakończenie ujrzymy film pt. „Mistrzostwa Europy i Wyścig Pokoju".

Na Festyn Komitet Dzielnicowy Frontu Narodowego zaprasza wszystkich mieszkańców.

Dla naszych najmłodszych

Rozpoczęto produkcję nowoczesnych wózków dziecięcych

Zakłady podległe Zarządowi Przemysłu Galanterii Metalowej przystąpiły do produkcji kilkudziesięciu nowych asortymentów wyrobów, na które jest duże zapotrzebowanie na rynku. Fabryka w Częstochowie rozpoczęła produkcję nowoczesnych wózków spacerowych typu czeskiego, wygodnych i obszernych, o głęboko wyściełanych wnętrzach. Podobne wózki z bokami wiklinowymi produkuje fabryka w Poraju.

W zwiększonych ilościach pokazały się na rynku praktyczne i poszukiwane w sezonie letnim dwukołowe lekkie wózki dziecięce, tzw. turystyczne. Ponadto uruchomiona została produkcja efektownych wózków dla lalek oraz drezynek dziecięcych. W toku przygotowania, znajduje się produkcja samochodzików dziecięcych na pedały.

Poważnie rozszerzony został asortyment innych wyrobów galanterii metalowej. Na rynku ukażą się między innymi nierdzewne scyzoryki, nożyczki domowe, kłódki o estetycznym wyglądzie i solidnym wykonaniu, uchwyty do szklanek, szufelki do cukru i widelczyki do ciastek, poszukiwane na rynku zamki do teczek, podpórki do waliz, futerały do okularów, igły, agrafki i wiele innych wyrobów galanteryjnych.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT W KLUBIE MPiK

Dziś, 18 bm., o godz. 19.30, w Klubie MPiK mgr W. Piotrowski wygłosi odczyt pt. „Co zaszło w Niemczech".

DO GODZ. 18 PKO WYPŁACA WYLOSOWANE OBLIGACJE POŻYCZKI

Dla uczczenia Święta Odrodzenia pracownicy Kasy I Oddziału Miejskiego PKO w Łodzi, podjęli zobowiązanie: dodatkowo uruchomić w godzinach popołudniowych okienko kasowe do 15 dla wypłat wylosowanych obligacji NPRSP. Okienko to czynne będzie do 28 bm. w godzinach od 15 do 18, prócz sobót.

W PONIEDZIAŁEK, 20 BM., NORMALNA SPRZEDAŻ MIĘSA

Prezydium RN m. Łodzi — Wydział Handlu podaje do wiadomości, że w dniu 20 bm., tj. w poniedziałek sklepy mięsne będą prowadziły sprzedaż mięsa, wędlin i tłuszczu.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU OŚWIATY PREZ. RN M. ŁODZI I KOMENDY PO „SP"

Wydział Oświaty PRN m. Łodzi łącznie z Wojewódzką Komendą PO „SP" zawiadamia młodzież szkół ogólnokształcących podlegającą obowiązkowi służby PO „SP", że w dniu 19 lipca 1953 r. od godz. 9 do 15 odbędzie się centralna koncentracja brygad rolnych.

Miejsce zbiórki przy wieży spadochronowej. Dojazd tramwajami nr 8, 12, 19, 20.

Program koncentracji urozmaicą występy artystów scen łódzkich na estradzie w Parku Ludowym.

WYCIECZKI

W niedzielę, 19 bm. „Orbis" organizuje wycieczkę do Spały. Wyjazd pociągiem ze stacji Chojny o godz. 6.50. Powrót o godz. 22.

* * *

PTTK organizuje w niedzielę, 19 bm. wycieczkę pieszą do Dąbrowy, Wiśniowej Góry i Bedonia. Zbiórka na Pl. Niepodległości o godz. 8.15. Powrót koleją.

ZAJĘCIA ORGANIZOWANE PRZEZ MDK

Dziś, o godz. 15, MDK organizuje w ogrodzie Jordanowskim na Zdrowiu, konkurs jazdy na hulajnogach i rowerkach.

* * *

W niedzielę, w Parku Mickiewicza w Julianowie, MDK organizuje „Wesołą Niedzielę". W programie: konkursy z nagrodami, gry i zabawy, zawody sportowe, występy artystyczne. Początek imprezy o godz. 9.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 51, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Jutro dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34 i od godz. 20 do 8 Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Jutro całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — dziś godz. 19 — „Dożywocie".
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — dziś i jutro godz. 19 — „Kandida" (w sobotę bilety ważne z 17 bm.).
TEATR LETNI — dziś i jutro godz. 19.30 — „Mikado".
Pozostałe teatry nieczynne.

BAŁTYK — „Zagubione melodie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych: — „Dobrzy koledzy", „Szczęśliwe dzieciństwo", „Lazurowy brzeg", — godz. 17, 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: „Wawrzyńcowy sad" — godz. 16
MŁODA GWARDIA — „Jutro będzie się wszędzie tańczyć" — godz. 15.30, 18, 20.30.
MUZA — „Wielka przygoda" — godz. 18, 20
PIONIER — „Skarb" — godz. 17, 19
POLONIA — „Najpiękniejsza" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne z powodu remontu
1 MAJA — „Wilcze doły" — godz. 18, 20.
REKORD — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20.
ROMA — „Ślubujemy" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Nauczyciel" — godz. 18.30
ŚWIT — „Naprzód młodzieży świata" — godz. 18, 20.
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — „Piękne miecze" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Zagubione melodie" godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Uwaga pociąg nadchodzi" — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Pomysłowy sprzedawca" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — „Sadko" — godz. 18, 20
DWORCOWE — „Wyścig pokoju" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

RADIO

SOBOTA, 18 LIPCA 1953 R.
FALA 230,1 m

8.00 Muzyka rozrywkowa z płyt. 10.50 Koncert solistów. 11.40 Chwila muzyki. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.15 Na swojską nutę. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.40 Utwory wiolonczelowe. 13.55 Chwila muzyki. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.35 Utwory skrzypcowe. 14.50 Polskie pieśni ludowe. 15.10 Wraki. 16.00 Audycja literacka. 16.35 Koncert ork. mandol. p. d. Edwarda Ciukszy. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Muzyka ludowa z płyt. 17.30 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.45 Radiowy notatnik kulturalny. 18.00 Muzyka taneczna z płyt. 18.20 Rep. pt. „Za dobrą pracę, dobrą rozrywkę". 18.30 Muzyka taneczna z płyt. 18.40 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 19.00 Wodewil Edwarda Fiszera. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Przy sobocie po robocie. 20.58 Stan pogody. 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Kwasoodporni. 22.20 Karol Maria Weber — koncert. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka na dobranoc. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

113)

Wiera Żetlińska

PRZEŁOŻYŁA ALICJA TESARZ

DNI NASZEGO ŻYCIA

Przyjaciółki twierdziły: na początku zawsze jest dobrze — cacy, cacy, a potem ani się obejrzysz, a mąż już krzyczy, żąda, wymaga. Męża trzeba z miejsca krótko trzymać, jeżeli się chce mieć spokojne życie.

— Ja go już krótko trzymam — odpowiadała Grunia z przekornym uśmiechem. — Obejmę go mocno, mocno i mam go w rękach, a on się nawet nie wyrywa!

Jak im wyjaśnić, że między nimi nie może być scysji i nieporozumień, bo ich miłość nie ma sobie równej na świecie! Nikt nie potrafi zrozumieć, jak im jest ze sobą dobrze i jak oni do siebie pasują! Czy można kochać bardziej? Nie! Przedtem kochała go również, kochała i cierpiała, byli oddzielnie, męczyli się, wymyślali najrozmaitsze głupstwa — a wszystko dlatego, że od dawna powinni byli być razem, zawsze razem, że dwa życia powinny stanowić jedno. Teraz tak jej jest z nim dobrze, że od nadmiaru szczęścia dostaje zawrotu głowy...

Tak sobie myślała Grunia, wygładzając paznokciem zakładkę i przysłuchując się skrzypieniu krzesła Jaszy: o, Jasza po coś poszedł — na pewno po książkę; a w tej chwili siada wygodnie — będzie pisać. Czy przypadkiem nie przeszkadza mu Halinka? Nie, ona zachowuje się bardzo cicho. Dobrze, że ona tam jest.

Halinka szeptała do ucha Racji:

— Jak zaczniesz szczekać — oni uciekną. Gryźć nie wolno, bo ich będzie boleć, ale szczekaj, szczekaj...

Halinka lubiła bawić się w tym pokoju, lubiła mówić szeptem, ponieważ jakoś nie wypadało ojczymowi przeszkadzać, niekiedy trochę hałasowała, wypróbowując jego cierpliwość — rozgniewa się, czy nie? Gdyby się zezłościł i wypędził ją, mogłaby się obrazić, popłakać nad swoją dolą. Czuła do niego sympatię za to, że się na nią nie gniewał, że jej nie wypędza, a zwłaszcza za to, że miał psa i grał na harmonii. Żaden chłopiec nie ma odwagi dać jej kuksańca, jak idzie z Racją. „Racja, bierz go!" I Racja momentalnie chwyta za spodnie. Ho, ho, niech teraz czarnooki Miszka spróbuje jej odebrać piłkę!... A harmonia!... Chciałaby nauczyć się na niej grać... Pewnego razu, kiedy nikogo nie było w domu, przebierała paluszkami po klawiaturze, ale nic z tego nie wychodziło. A wujek Jasza gra tak ślicznie: to smutno, to wesoło, że nogi same rwą się do tańca. Prosić go nie będzie, ale szkoda, że nie gra częściej! Po co on ciągle siedzi nad tymi książkami? Mama stała się taka miła, wesoła i znacznie częściej bywa teraz w domu... No, to niech on tu będzie, przynajmniej jest spokój. I jak to dobrze, że przeniesiono jej łóżeczko do pokoju dziadka! Mama mówiła: „Śpij, córeczko!" — gasiła światło i zamykała drzwi. A dziadek nie gasi światła, nie wychodzi z pokoju, nieraz burknie: „Zamykaj oczy, sowo! Bo sobie pójdę!"... Ale nie idzie, tylko opowiada bajki... A tu może się bawić do woli, nikt jej stąd nie wygania. Pokój jest nadal pokojem mamy, a ona jest córką mamy i więcej dla niej znaczy niż wujek Jasza. Rozległ się dzwonek. Ktoś przyszedł. Hala poznała głos cioci Asi, tej, przy której trzeba było być grzeczną, bo jej umarła córka.

— Czy można ci trochę poprzeszkadzać, Gruniu? — spytała Asia, całując Grunię. — Sasza pojechał do Domu Technika i jest mi samej smutno. Wstąpi tu po mnie, dobrze?

— Oczywiście — powiedziała Grunia. — Słyszałam radosną nowinę. Czy to prawda, Asiu?

— Tak, tak, ale o tym pomówimy później — odparła zarumieniona Asia i zerknęła na Halę. — Dzień dobry, Halinko!

Wołowikowie byli nowymi znajomymi, pojawili się w ich domu wraz z wujkiem Jaszą i Halinka nie kwapiła się z okazywaniem im sympatii. Lecz wujek Sasza był taki śmieszny, wołał na nią „Halszko" i obiecał ją zjeść jak wpadnie „przed obiadem". A ciocia Asia wcale nie jest podobna do cioci, wzbudza współczucie. Halinka doskonale rozumiała, że dzisiaj ciocia Asia chce mamie zdradzić jakiś sekret i nie miała zamiaru opuścić pokoju. Przywitała się i kucnęła w kąciku, aby o niej zapomniano.

Asia opowiadała, że Wołowik ma odczyt w Domu Technika o swojej obrabiarce, a jej nie zabrał po prostu dlatego, że jej obecność działa na niego onieśmielająco. Halinka nie widziała powodu, dla którego wujek Sasza miałby być onieśmielony — o ile pamiętała dziadek wygłaszał referaty, mama wygłaszała referaty, tylko wtedy nazywano je sprawozdaniami organizacji związkowej, a teraz wujek Jasza przygotowuje się do referatu.

— Saszy przydzielili do pomocy docenta — mówiła Asia i miała taką minę jak mała dziewczynka, która się przechwala: ja mam, a ty nie! — W niedziele Sasza chodzi do profesora na konsultacje. A w domu wciąż czyta i czyta! Książki pożycza mu profesor!

O sekrecie nie napomknęła ani słowa. Wtem Grunia spytała z tajemniczym wyrazem twarzy:

— Asiu, czy słuszne są moje domysły?

— Słuszne, słuszne, słuszne, Gruniu! — szepnęła Asia. — Tylko to jeszcze nie jest pewne i dlatego nikomu o tym na razie nie mów... Halinka pociągnęła ze złości Rację za ogon. Cóż to mogło być, o czym nie wolno nikomu mówić?

— Racja, chodź na spacer! — zawołała gniewnie i Racja zapominając o chwilowym bólu w podskokach popędziła do drzwi.

Kobiety pozostawszy same rozpoczęły ożywioną rozmowę, ściszały od czasu do czasu głos, aby nie przeszkadzać Jaszy, lub zakłócały ciszę wybuchami śmiechu i głośno wypowiadanymi zdaniami.

* * *

Worobiew słyszał ich głosy, ich śmiech, ale to mu nie przeszkadzało. Dobrze się pracowało, mając świadomość, że Grunia jest obok — właśnie przeszła lekkim krokiem przez pokój, zgrzytnęły nożyczki, potoczyła się po podłodze upuszczona szpulka nici, skrzypnęły drzwiczki kredensu. W ciągu ostatnich tygodni odczuwał wzmożony przypływ energii. Dużo pracował — to prawda, ale otwierały się przed nim coraz szersze horyzonty, a zmęczenie — było zdrowym, miłym zmęczeniem. Wdrażał się stopniowo w swoje nowe obowiązki, zaczynało go pasjonować pokonywanie trudności.

Uwaga egzekutywy była obecnie ześrodkowana na grupach partyjnych. Właśnie przez nie oddziaływano na ludzi. Komunistów rozstawiono w ten sposób, że każdy z nich miał pod swoją opieką kilku robotników; o nikim nie zapomniano. Sprawdzanie planu zaczynano od dołu — od grup partyjnych i Worobiew przekonał się, że dzięki temu nie przeoczono najmniejszej drobnostki.

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 208-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-4-23294

Głos Tygodnia

Sens zwycięstwa łódzkich zespołów

Piękne były tegoroczne warszawskie eliminacje zespołów artystycznych. Przez ogromną scenę Hali Mirowskiej przesunęło się kilkadziesiąt najlepszych zespołów ze wszystkich zakątków kraju. Byli tam robotnicy z Wrocławia i Starachowic, z Bielska, Stalinogrodu i Poznania. Z oryginalnym programem pieśni i tańców regionalnych wystąpiły zespoły z Suwałk i Lublina, Ślązacy i górale z Kościeliska.

Ponad trzy i pół tysiąca robotników i chłopów przybyło na centralne eliminacje z wynikiem całorocznej, a nierzadko i kilkuletniej pracy, żeby wziąć udział w szlachetnej walce o tytuł najlepszego zespołu, o prawo reprezentowania młodzieży naszego kraju na IV Światowym Zlocie Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

A przecież te trzy i pół tysiąca, to zaledwie cząstka wielotysięcznej rzeszy ludzi, którzy w zespołach znaleźli ujście dla swoich zainteresowań artystycznych. Masowość tego ruchu, to piękna ilustracja art. 62 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mówiącego o tym, że: *„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej"*.

Mimo że na eliminacjach centralnych nie brakło rewelacji, to największą chyba był sukces zespołów łódzkich. Dwie pierwsze lokaty, dwie drugie i jedna trzecia — to rezultaty wytężonej, pełnej zapału pracy młodych robotników łódzkich. Pokazali oni w Warszawie nie tylko wysoki poziom artystyczny wykonywanych pieśni i tańców, ale zdali także z najlepszymi wynikami egzamin dobrej organizacji pracy kolektywnej i zdyscyplinowania. Zespoły stały się dla wielu szkołą współżycia w kolektywie, pomogły w podniesieniu wyrobienia politycznego i społecznego.

Po powrocie z eliminacji w zespole Zakładów im. Strzelczyka najwięcej pochwał zebrały grupy ślusarzy Cholewy i Felisiaka, co tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że do niedawna jeszcze obaj grupowi nie należeli do najlepszych członków zespołu i wiele można im było postawić zarzutów. Zespół wychował ich na ludzi naprawdę wartościowych.

Wzór dobrej organizacji pracy dali członkowie doskonałego i dobrze znanego nie tylko w Łodzi i kraju, ale i za granicą, zespołu ZPB im. Harnama. Gorąco też oklaskiwali ich obecni na eliminacjach robotnicy warszawscy za piękną suitę tańców góralskich, za ślicznego stylizowanego kujawiaka.

Przykładem, jak zapał i entuzjazm, połączony z wytrwałą pracą, mogą dać rezultaty w bardzo nawet krótkim czasie, jest najmłodszy z naszych wyróżnionych zespołów — od ośmiu zaledwie miesięcy istniejący zespół Elektrowni Łódzkiej. Robotnicy Elektrowni, tacy jak 19-letni ślusarz Janusz Baranowski, wyrabiający 230 proc. normy, czy pracownik laboratorium Janusz Jać, nagrodzony niedawno za pracę zawodową, pokazali, że umieją walczyć o wyniki nie tylko w pracy produkcyjnej. Ambicja zapał i uparta, mozolna praca przyniosły temu najmłodszemu z łódzkich zespołów zaszczytne wyróżnienie wśród zespołów tanecznych.

Szeroko rozwija się u nas życie kulturalne. Świetlice i kluby fabryczne obejmują zasięgiem oddziaływania coraz większą liczbę robotników. Od niedawna istnieje w Łodzi Wojewódzki Dom Kultury, a już po kilku miesiącach pracy otwierają się przed nim wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju. Jedną z form jego oddziaływania jest pieśń. 140 osób, w tym wielu przodowników pracy, liczy chór WDK. Miarą wysiłku, ogromu pracy włożonej przez wszystkich jego członków w przygotowanie pieśni na eliminacje jest zajęcie przez nich drugiego miejsca wśród zespołów chóralnych. I trzeba widzieć radość tych ludzi z odniesionego sukcesu, ludzi od warsztatów tkackich, od maszyn dziewiarskich i samoprząśnic, żeby ocenić, czym dla nich jest praca artystyczna.

Trzecie miejsce zajął w eliminacjach jeszcze jeden zespół łódzki — chór ZZK przy DOKP-Łódź. Dobrze znają go łodzianie z licznych występów na akademiach i festynach, z koncertów dla przodowników pracy. Znają go także robotnicy rolni z PGR w Żabowie (woj. szczecińskie), którym w ubiegłym roku kolejarze łódzcy pośpieszyli z pomocą w czasie żniw, dając wieczorami po pracy w polu szereg koncertów.

Pięć łódzkich zespołów wyróżniono. Pięć najlepszych. Ale podobnych zespołów robotnicza Łódź już dziś posiada dziesiątki. Nie ma prawie zakładu pracy, który by nie miał własnego chóru, orkiestry, zespołu tanecznego. Grupują one najlepszych — przodowników pracy, nauki, racjonalizatorów, młodych techników i inżynierów.

Jest w tym tak pięknie rozwijającym się amatorskim ruchu artystycznym jedna szczególnie ważna i cenna cecha. Ruch ten pobudza do szlachetnego współzawodnictwa, rozwija zdrową ambicję uzyskania najlepszych wyników w pracy artystycznej i zawodowej, pomaga członkom zespołów poprzez pracę samokształceniową w podnoszeniu poziomu ideologicznego. Jeśli młodzi robotnicy i chłopi — członkowie zespołów artystycznych tak bardzo pragną wyjechać na Zlot do Bukaresztu, to pragnienie to podyktowane jest chęcią podzielenia się swoją radością, swoimi doświadczeniami i osiągnięciami z młodzieżą innych krajów, chęcią opowiedzenia o tym, jak pomaga i troszczy się o swoich obywateli kraj, budujący podstawy socjalizmu.

ANNA JĘDROWICZ

Dziewczęta z zespołu pieśni i tańca Zakładów im. Strzelczyka, który otrzymał I nagrodę.
NA ZDJĘCIU: fragment suity kurpiowskiej.

Chłopcy z odznaczonego I nagrodą zespołu Zakł. im. Harnama tańczą zbójnickiego.

Chór Wojewódzkiego Domu Kultury w Łodzi, który zdobył II nagrodę.

Sztuka Odrodzenia w Polsce

Prof. dr Stanisław Lorentz
Członek — korespondent PAN

Przełom między średniowieczem a czasami nowożytnymi zarysowuje się w naszej historii w połowie wieku XV. W tym też czasie znajduje ten przełom wyraz w sztukach plastycznych. Sztuka przestaje być oderwana od świata, zatopiona w nadziemskich wizjach religijnej tematyki. Zaczyna odtwarzać świat, który otacza człowieka, przedstawia nie idealne postacie i zjawiska, lecz realnych ludzi, realne przedmioty, realny świat przyrody.

W dobie Odrodzenia człowiek wyzwala się ze skostniałych więzów średniowiecza. Jeszcze w początku XV w. na obrazach patronują malutkiemu człowiekowi wielkie postacie świętych, w połowie wieku czasem artysta przedstawia już człowieka w równej ze świętym wielkości, na przełomie XV i XVI w. pojawiają się już pierwsze samodzielne portrety. W ten sposób rodzić się zaczęła u nas sztuka o tematyce świeckiej.

Pierwszym dziełem, w którym dopatrujemy się obecnie wyraźnych już cech Renesansu, jest grobowiec króla Władysława Jagiełły w Katedrze na Wawelu, wzniesiony w latach 1430—40. Realistyczna, pełna ludzkiej godności twarz króla, realistyczne postacie płaczków wokół sarkofagu, wzorowane na znanych artyście mieszkańcach Krakowa — to cechy nowej epoki.

W organicznym rozwoju sztuki polskiej nowe treści i nowe formy torują sobie odtąd drogę coraz silniej, ale środowiskiem głównym, w którym się kształtują, jest nie dwór królewski, lecz postępowe wówczas mieszczaństwo. Z klasy mieszczańskiej wyrósł i mieszczański światopogląd reprezentował największy nasz artysta XV w., Wit Stwosz. W szacie jeszcze późnogotyckiej i w ramach dzieła o treści religijnej, jak Ołtarz Mariacki, potrafił wyrazić on nowe treści i wypowiedzieć je też i w nowych formach. Wnętrza izb mieszczańskich, realistyczne sceny z życia mieszczańskiego, doskonale odtworzona przyroda, bystra obserwacja człowieka, charakteryzują to największe dzieło okresu przejściowego od wieków średnich do czasów nowożytnych.

A dla przewrotu umysłowego, jaki teraz następuje, charakterystyczne staje się wybudowanie w końcu XV w. wspaniałego gmachu Akademii Krakowskiej. Nauka ma gruntować podstawy nowego światopoglądu.

W początkach XVI w. dalszy etap rozwoju sztuki renesansowej koncentruje się na dworze królewskim. Słynny arkadowy dziedziniec wawelski i mauzoleum królewskie, zwane Kaplicą Zygmuntowską, oba z pierwszego trzydziestolecia XVI w. — to arcydzieła sztuki renesansowej, które wywarły wielki wpływ na dalszy rozwój polskiej renesansowej architektury i rzeźby. Mimo że wiążą się one ze sztuką renesansu włoskiego, są tak odrębne w swej treści i w swym wyrazie artystycznym, że z pełnym przekonaniem możemy mówić nie tylko o ich rodzimych cechach, ale i ludowym wyrazie Zamek zdobny rzeźbami i malowidłami był bogato wyposażony. Wisiało tu m. in. na ścianach kilkaset arrasów, z których sto kilkadziesiąt, wywiezionych dla zabezpieczenia przed hitlerowcami na czas wojny do Kanady, dotąd nie zostało nam zwróconych. Bezprawne zatrzymanie ich przez rząd kanadyjski musi być stale przypominane, a żądanie zwrotu naszych renesansowych skarbów artystycznych znów musimy wysunąć tym mocniej, że badaniom nad kulturą Renesansu w Polsce poświęcamy obecnie tak wiele uwagi.

Rozpowszechnienie sztuki wywołuje zapotrzebowanie na wielu artystów. Obok Włochów, jak architekt Franciszek, budowniczy Zamku Wawelskiego, Bartłomiej Berrecci, twórca mauzoleum Jagiellońskiego, rzeźbiarz Padovano i Cini oraz wielu innych, działają liczni Polacy. Najwybitniejsi z nich — to malarz Stanisław Samostrzelnik i rzeźbiarz Jan Michałowicz z Urzędowa.

Od połowy XVI w. znów wielki udział w rozwoju sztuki przypada miastom. Sukiennice krakowskie otrzymują teraz renesansową attykę, to jest jakby balustradę wokół dachu, zdobioną rzeźbami.

Renesansowy ratusz w Zamościu.

Motyw ten szybko rozprzestrzenia się, wkracza na ratusze, kamienice mieszczańskie, dwory szlacheckie i zamki magnackie, stając się charakterystycznym znamieniem pełnego i późnego polskiego Renesansu.

Ratusze powstają lub otrzymują nową szatę na całym terytorium Polski: w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Sandomierzu, Tarnowie, Chełmnie, Gdańsku, Zamościu i kilkunastu innych jeszcze miejscowościach. Powstają też miejskie budynki użyteczności publicznej, jak zbrojownia gdańska lub śpichrze w Kazimierzu nad Wisłą.

Rozwijają się głównie miasta, związane z eksportem zboża i drzewa i te, które leżą na południowym szlaku handlowym i te, które stają się ośrodkami wielkich dóbr magnackich, jak np. Zamość. Miasto to, założone całkowicie od nowa, opatrzone nowoczesnymi fortyfikacjami, z siedzibą właściciela, pałacem Jana Zamoyskiego, ratuszem i gmachem wyższej uczelni — Akademii Zamoyskiej — jest jednym z największych osiągnięć urbanistyczno - architektonicznych polskiego renesansu. Szczególny urok posiada inne miasto, pomyślnie rozwijające się w związku z eksportem drogą wiślaną — Kazimierz nad Wisłą. Attyki, bogactwo ornamentacji rzeźbiarskiej fasad kamienic mieszczańskich, jak kamienicy pod św. Krzysztofem i pod św. Mikołajem oraz kamienicy Celejowskiej i wiele innych elementów zabudowy miejskiej — składają się na całość wyjątkowo malowniczą a tak bardzo polską.

Z miast najbardziej skorzystał na ówczesnym układzie stosunków gospodarczych Gdańsk. Rozbudowywał się, zdobił swe budynki publiczne, jak ratusze i Dwór Artusa, pozyskiwał coraz to nowe piękne renesansowe fasady domów mieszczańskich, otaczał się nowymi fortyfikacjami. Gdańsk dobrze rozumiał, że tylko Polsce zawdzięczał swój rozkwit i nieraz utrwalał to w malarstwie — czy to w obrazach, przedstawiających wspólną z Polską walkę z Krzyżakami w XV w., czy to w obrazach, przedstawiających alegorycznie pomyślny rozwój gdańskiego handlu.

W drugiej połowie XVI w. powstają wielkie i wspaniałe zamki, jak w Baranowie, Krasiczynie, Janowcu, koło Kazimierza Dolnego. W duchu renesansowym przebudowywane są dawne zamki średniowieczne, jak w Pieskowej Skale i Tenczynie. Setki magnackich kaplic-mauzoleów i setki marmurowych oraz kamiennych nagrobków doskonale odzwierciedlają frontalny atak magnaterii, która dąży do zagarnięcia całej władzy w swe ręce.

Jeszcze przez kilka dziesiątków lat powstawać będą dzieła sztuki renesansowej. Równolegle rozwija się od końca XVI w. sztuka baroku, która zapanuje ostatecznie w drugiej ćwierci w. XVII.

Wielka sztuka Odrodzenia polskiego ze względu na swe wysokie wartości utrwaliła się w historii kultury polskiej niezwykle silnie, a w naszym dziedzictwie artystycznym stanowi jedną z najświetniejszych kart.

W. W. Majakowski w Stowarzyszeniu Artystów Plastyków.
Rysunek artysty malarza A Nürnberga.
Fot. — CAF

Włodzimierz Majakowski

Opowiadanie gisera Iwana Kozyrewa o wprowadzeniu się do nowego mieszkania

(Fragmenty)

Jestem proletariusz.
Powiedziane jasno.
Mieszkałem,
jak matka raczyła powić.
I oto
mieszkanie
daje mi na własność
robotniczy
blok
mieszkaniowy.
Ale — szeroko!
Ależ — wysoko!
Przewietrzone,
ze światłem,
z opałem.
Wszystko w porządku.
Ale bardziej niż pokój
mnie się
to podobało:
to było
świecące jak biały księżyc,
wygodniejsze
niż ziemia obiecana
to było —
ale co o tym ględzić
to była —
wanna.
Puść z kurka wodę —
zetnie cię chłodem.
Z drugiego
kapie,
nie strzymasz w łapie...
....Człowiek się długo myje
w mydlinie
wody
a wody
ma pod dostatkiem.
Po prostu
Wołga
w pokoju płynie,
chociaż nie widać
ryb i parostatków.
Choć brud
na tobie
ma dziesięć lat stażu,
jakby kto z ciebie
korę zerwał,
prawie jak łyko
sadze złażą,
zmywają się ścierwa.
Gdyś w parze i warze
wyprażył się już,
tu —
pokręć kurki:
i spada chłodniutki
deszczyk-tusz
z dziurkowanej,
blaszanej chmurki.
Toż sama rozkosz spada z tym tuszem!
I już się
żadnym
nie poddasz klęskom:
pogładzi włosy,
potrzepie uszy,
między łopatki
spływa we wklęsłość.
Teraz się wytrzesz
po mokrym ciele
ręcznikiem
jak zwierzak kosmatym,
żebyś pięty miał suche —
na ziemi się ściele,
z uszanowaniem
korkową matę.
Kiedyś się w lustrze
przyjrzał swej minie,
koszulę
czystą
nasadzaj!
Nasadzam i myślę:
— Słuszną ma linię
ta
nasza
Radziecka Władza.

Przełożył: FRANCISZEK PARECKI

Bohaterowie i zdrajcy

(Przed premierą sztuki K. Korcellego w Teatrze Powszechnym)

Kiedy pan Stanisław z Brzezia Chrząstowski, krakowski podsędek generalny, usłyszał o tym, iż wojska Karola Gustawa pod Kraków już podciągnęły — zdecydował, że czas już najwyższy oczekiwanie na rozwój wypadków zakończyć. Wyruszywszy na spotkanie przednich straży armii szwedzkiej rychło dogadał się z generałem Douglasem i z gorliwością niepomierną pomagał najezdniczym wojskom zajmować miasta województwa krakowskiego. Mocno się tym sposobem sprawie szwedzkiej zasłużywszy, do obozu Karola Gustawa pod Kraków pociągnął, aby z rąk samego majestatu nagrodę za swe trudy odebrać, a jednocześnie hołdownicze pismo od małopolskich województw zawieźć.

W obozie szwedzkim oblegającym Kraków, broniony przez Czarnieckiego, miał imć Chrząstowski szczęście asystować przy nie lada uroczystości: tu widzieć mu się dało, jak hetman Koniecpolski przed Karolem Gustawem kolano ugiął i ucałowaniem królewskiej ręki obietnicę wierności i posłuszeństwa w imieniu całego swego wojska składał.

I nic by już chyba szczęścia pana podsędka mącić nie mogło, gdyby nie wieść o ruchawce górali, jaka do obozu szwedzkiego przybyła, wielce panów polskich zawstydzając, gdyby nie widok chłopa pojmanego przez Szwedów z bronią w ręku w utarczce z kupą chłopskiej „czerni" i przed oblicze majestatu szwedzkiego przywiedzionego.

Widok ten szczególnie był panu Chrząstowskiemu niemiły, poznał bowiem w pojmanym Jarząba, swego poddanego, z którym już wiele miał kłopotu. Zakipiał gniew w podsędku krakowskim; jakże to: ten „ciemny chłop" śmie się przeciwstawiać wojskom króla, którego jego pan przed chwilą za jego monarchę uznał? „Zdrajco!" — wrzasnął pan Chrząstowski, mierząc Jarząba pełnym gniewu spojrzeniem, po czym zwróciwszy się ku Karolowi Gustawowi z przymileniem prosił: „Daj mi tego człowieka, najmiłościwszy panie. Zasiekę go rózgami"...

W takiej sytuacji spotykają się po raz pierwszy na scenie dwaj bohaterowie sztuki Kazimierza Korcellego „Czarniecki i jego żołnierze", której premiera odbędzie się w najbliższych dniach na scenie Państwowego Teatru Powszechnego.

Nie będziemy umniejszać siły artystycznych przeżyć widza tej sztuki, opowiadając jej treść i uprzedzając, co się na scenie dzieje. Relacje o pierwszym spotkaniu Chrząstowskiego i Jarząba podaliśmy dlatego, by zasygnalizować zarówno główny wątek fabularny sztuki, jak i ujawnić postawę autora wobec zagadnienia, jakie wziął na warsztat twórczy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że opowiedziana tu scena w obozie króla szwedzkiego, dowódcy najezdniczej armii, wyraźnie ujawnia sąd Korcellego o społecznej treści walki narodu z zaborcą.

Ten opiewany przez Sienkiewicza i innych autorów epizod z dziejów narodu polskiego ukazuje sztuka „Czarniecki i jego żołnierze" w proporcjach całkowicie zgodnych z historyczną prawdą. Nie kto inny, a właśnie tacy jak Jarząb, uciemiężeni poddaństwem szlacheckim chłopi, przyjęli w obliczu najezdniczych wojsk patriotyczną postawę, stają się fundamentem działania Czarnieckiego — wyraziciela gorącego ludowego patriotyzmu.

Słowo „zdrajca", rzucone przez Chrząstowskiego w twarz Jarząbowi, zostanie przez widza przeadresowane zgodnie z obiektywną rolą bohaterów sztuki. Losy Chrząstowskiego i Jarząba oraz rozterka zmuszonego do liczenia się z jednym i drugim Czarnieckiego — wyrażą istotną treść tych czasów, w których bohaterami byli ludzie „nieherbowi, bez nazwisk", i w których nosiciele wielkich godności i posiadacze głośnych herbów okazali swą nikczemność i egoizm.

S.

Stanisław Wygodzki

ICH „CZŁOWIEK"

Słynne jest powiedzenie Gorkiego: „Człowiek — to brzmi dumnie" — i to niewielkie zdanie określa niejako cały program dążeń ku lepszej przyszłości. Ku tej przyszłości ludzkość zmierzała przez długie wieki ciemnoty i zacofania, składając ofiary spośród najlepszych swych jednostek.

Rzecz jasna, że zdanie Gorkiego mogło powstać jedynie w okresie zbliżającej się i zwyciężającej rewolucji proletariackiej, bowiem ona jedynie mogła sprawić, że człowiek wyzwolony z wszelkich więzów panowania klasowego, człowiek wyzwolony z okowów ciemnoty i zacofania, stanie się tworem najwyższym, wolnym i dumnym.

To duma wyzwolonego człowieka sprawiła, że niewolny jeszcze i pognębiony począł wyprostowywać swój kark i spoglądać ku tamtemu wolnemu już i zwycięskiemu. To ten wolny i dumny człowiek nie pozwolił sobie narzucić jarzma hitlerowskiego i zrzucił je nie tylko ze siebie: strącił je również z karku narodów gnębionych i ciemiężonych przez faszyzm niemiecki. Człowiek — to brzmi dumnie — mówi bojownik koreański i ochotnik chiński, żołnierz wietnamski i powstaniec w Indonezji. Jak my, ludzie wolnego świata, widzimy przyszłość człowieka, wyzwolonego z niewoli klasowej, z przesądów i ciemnoty, budującego uporczywie i kształtującego nowe oblicze swego narodu w warunkach niebywałego rozkwitu osobowości ludzkiej, dla której w komunizmie wszystko stanie otworem? Jak my widzimy świat?

Człowiek wyzwolony, człowiek socjalistyczny, mądry i panujący nad przyrodą, poznawszy prawa rządzące rozwojem przyrody i społeczeństwa wykorzystuje znajomość tych praw tak, aby piękniej urządzić życie, aby łatwiej pracować i korzystać z dobrodziejstw, które nam daje nauka, postęp, rozwój cywilizacji i kultury. Uczył nas wielki Stalin, że w warunkach socjalizmu człowiek potrafi na bazie nowoczesnej techniki coraz lepiej zaspokajać rosnące potrzeby, a więc tak urządzić społeczeństwo, aby ono w spokoju mogło rozwijać już osiągnięte korzyści i rozszerzać je dalej.

Jak oni, tak zwani obrońcy zachodniej kultury, widzą człowieka? Co o nim sądzą, do czego go przeznaczają, jakie stawiają mu zadania i cele? Przeznaczają go do zbrodni — wiemy o tym! Przygotowują go do wojny — wiemy o tym! Chcą go zdegradować do roli zwierzęcia bezmyślnego — wiemy o tym! Ale oni nie mówią o tym wprost! Mówią o kulturze, a myślą o zyskach! Mówią o postępie, a myślą o bankach!

Wynaleźli dla człowieka godne miano: „Homo sapiens", czyli człowiek mądry. Jak wygląda ten ich „człowiek mądry?" Do czego jest zdolny? Co ma robić ten ich „człowiek mądry", o czym ma marzyć i czego ma pragnąć?

No i pokazali nam, jak w ich pojęciu ma wyglądać rozwój człowieka. W tych dniach obchodził 125-lecie swego istnienia ogród zoologiczny w Londynie. Z tej okazji kurator tej szacownej i starej instytucji urządził wystawę. W dziale ssaków, tam gdzie zgromadzone są klatki z małpami, za kratami, między gorylem nazwanym „Guy" a szympansem nazwanym „Dick" siedział młody, krzepko zbudowany człowiek, dwudziestoczteroletni student, nazwiskiem Hugh Mulluish. Jego strój był fantazyjny i bajecznie kolorowy, bikiniarski, jak my to nazywamy. W obecności licznie zgromadzonej publiczności, złożonej z dyplomatów, gwiazd filmowych oraz innych osobistości życia publicznego Londynu, tenże młody, dwudziestoczteroletni student skakał przez cztery godziny z kraty na kratę swojej klatki, pił piwo i przyjmował grzecznie z rąk otaczających go ludzi smakowite kąski. Na kratach klatki, w której — ku uciesze dyplomackiej i artystycznej gawiedzi — skakał młody student, wisiał szyld z napisem: „homo sapiens" — człowiek dnia dzisiejszego. W klatce stało łóżko polowe, stół i jedno krzesło, pod łóżkiem stała para damskich pantofli, a do prętów okratowanej klatki przypięte były tak zwane Pin-up-girls, czyli wizerunki obnażonych dziewcząt. Za zabawkę służyła uwięzionemu młodemu studentowi mała bomba atomowa, bilet loteryjny, aparat radiowy i surrealistyczna rzeźba, rodzaj plecionki z drucików i skrawków blachy.

Tak wygląda w ich pojęciu człowiek dnia dzisiejszego, ich człowiek.

Oni by chcieli, aby ludzie byli takimi, ale ludzie takimi nie są i nie będą! Ludy nie dadzą się zamknąć w okratowane klatki, ludy nie będą przyjmowały z rąk łaskawców kąsków i o tym wiedzą ci, którzy krążyli wokół klatki z zamkniętym w niej studentem, Hugh Mulluish! I o tym wiedzą, że ludy nie pozwolą bezmyślnym stworom zabawiać się bombą atomową, wiedzą o tym doskonale i żadne przypinanie szyldzików z napisem, który głosi, że tak właśnie wygląda „homo sapiens" — nie pomoże.

Człowiek mądry — to taki, który rozbija klatki więzień i przesądów, to taki, który nie przyjmuje nic z łaski, a wywalcza swoje, to taki, który chwyta zbrodniarzy za krwawą łapę i taki, który z okratowanej klatki uwolni biednego, bezmyślnego studenta, Hugh Mulluisha. Dumny człowiek nawet temu biednemu i bezmyślnemu zwróci wolność, w przekonaniu, że w innych warunkach również i on zrozumie, że człowiek — to brzmi dumnie.

Półka z książkami

Powieść o przyjaciołach i wrogach

Stanisław Zieliński wystąpił przed trzema blisko laty z dwoma tomami opowiadań („Przed świtem" i „Dno miski"); jeden z tych utworów nosił znamienny podtytuł: „Jak trudno się wyzwolić z kręgu własnych przeżyć..." Krytyka przychylnie przyjęła opowiadanie Zielińskiego, podkreślając jego duży talent pisarski. Ale niepokoiła jednostronność tematyczna książek. Była w nich mowa wyłącznie o drodze do Polski przez kampanię wrześniową, hitlerowski obóz i unrrowskie obozy dla cudzoziemców w Niemczech. Z drogi tej przywiózł pisarz obszerny bagaż spostrzeżeń i doświadczeń, niemało przemyśleń i wniosków. Ale nie wszystkie z nich były właściwie przewartościowane. Pisarz tkwił wyłącznie w kręgu osobistych przeżyć, których nie potrafił jeszcze w pełni wyjaśnić.

Następna książka Zielińskiego — powieść pt. „Ostatnie ognie" z roku 1951 — świadczyła o jego poważnym kroku naprzód w rozwoju ideologicznym i artystycznym. Ujrzał on działającego na emigracji wroga, którego rodowodu szukać należy w przedwrześniowej Polsce, w jej erdecko - sanacyjnych władcach. W tej właśnie działalności wroga, świadomej i perfidnej, znalazł pisarz przyczynę wielu ludzkich nieszczęść, konfliktów i tragedii, które widział w pierwszych dniach po wojnie wśród polskich wychodźców na Zachodzie.

Początek powieści, oparty na materiale z procesu osławionego zdrajcy i szpiega, Adama Doboszyńskiego, poświęcił pisarz zdemaskowaniu wyż skiwaczy - zdradzieckiej burżuazji i zaprzedańców hitleryzmowi szumowin. Następna książka przenosi nas na Zachód, w gąszcz emigranckich losów, w których pisarz postanowił wytropić krwawy często ślad tych samych zdrajców i sprzedawczyków.

Powieść „Jeszcze Polska..." *) jest drugą częścią cyklu zapoczątkowanego „Ostatnimi ogniami". I stwierdzić trzeba z uznaniem, że o ile w „Ostatnich ogniach" zdarzało się jeszcze pisarzowi utknąć w pogmatwanych ludzkich losach, o ile nie zawsze potrafił wytłumaczyć przedstawione przez siebie konflikty i sprawy, o tyle nowa powieść Zielińskiego zawiera znacznie obszerniejszą wiedzę o społecznych i politycznych przyczynach biegu ludzkich spraw. Zieliński potrafi już celniej ujawnić wroga, głębiej ukazać zawiły często system jego powiązań i skoligaceń.

Galeria wrogów w powieści Zielińskiego jest różnorodna. Amerykański pułkownik Joe A. Kelly, kierujący bandami NSZ i UPA i instruujący hitlerowskiego oficera SS, Beckmana, do wykonania dywersanckich zadań na terenie Polski, różni dyplomaci i dostarczające im szpiegowskich informacji męty z czarnego rynku, bandyci i zdrajcy, reakcyjni księża i sprzedajne kobiety z dawnych ziemskich dworów — oto kilka z przedstawionych przez pisarza typów ludzi, spośród których rekrutują się śmiertelni wrogowie naszej socjalizm budującej ojczyzny.

Pisarz potrafił ukazać wspólnotę ich zadań i celów i kierujący nimi centralny ośrodek dyspozycyjny, koordynujący walkę na rozmaitych frontach. Zieliński ześrodkował jednocześnie cały swój pisarski wysiłek na zdemaskowanie ich do końca. Użył całej zjadliwości swego pióra, by ich wyszydzić i skarykaturować, całą moc własnego oburzenia i pasji, by ich potępić i napiętnować.

„Jeszcze Polska..." — to świetny satyryczny obraz wszelkiej wrogiej kanalii, po mistrzowsku ośmieszający całą jej tępotę (np. amerykańskie polowanie na profesora Jopickiego), ale wskazujący jednocześnie, że szaleniec ma przy sobie brzytwę i jest niebezpieczny.

Książka Zielińskiego jest jednocześnie powieścią o przyjaciołach. Ukazując minioną wojnę jako wielką, historyczną próbę, jako sprawdzian wartości człowieka, autor nie tylko odsiewa zatrute i szkodliwe plewy, ale także wyławia zdrowe, twórcze ziarna.

Galeria przyjaciół w powieści „Jeszcze Polska" jest już znacznie bogatsza niż w poprzednich książkach autora. Tam ludzie starali się być naszymi przyjaciółmi, dojrzewali, zrzucając z siebie wiele urządzeń i nawarstwień, typowych dla inteligencji z dawnych lat (postać Masłowca). Tu, w nowej powieści Zielińskiego, mamy już ludzi świadomych, uziałaczy rewolucyjnych (Niwiejska, Jaskólska). Obok nich widzimy rodzinę Coków, chłopów spod Warszawy, których wróg starał się omotać fałszem i kłamstwem.

Mimo tych bezsprzecznych osiągnięć, postaci pozytywne i obraz tła społecznego są jednak w ostatniej powieści Zielińskiego wciąż jeszcze zbyt ubogie, zbyt blade. Zabrakło im tej siły artystycznego wyrazu, która tak tryska z partii polemicznych i oskarżycielskich. Pisarzowi trudniej pisać o pozytywnych, świadomych ludziach niż obnażać i oskarżać wrogów skazanych na zagładę. Najważniejszym zadaniem pisarskim Zielińskiego będzie doskonalsze i pełniejsze ukazanie tego właśnie rozwijającego się, twórczego nurtu w naszych czasach. Trafnie odróżniając wrogów od przyjaciół i umiejąc godzić we wrogów z precyzyjną skutecznością i pełną pasji celnością, Stanisław Zieliński niewątpliwie zdobędzie się na głębokie i piękne ukazanie tych sił i tych ludzi, którzy nad piętnowanymi przez niego wrogami odnoszą zwycięstwo.

WACŁAW SADKOWSKI

*) Stanisław Zieliński: „Jeszcze Polska...", „Czytelnik", 1953 r., str. 325.

Szachy

Pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

STUDIUM

P. Farago

Podajemy 2 przykłady z serii ciekawych prac końcówkowych rumuńskiego kompozytora, inż. Pawła Farago, ogłoszonych w mies. Revista de Sach w r. 1951.

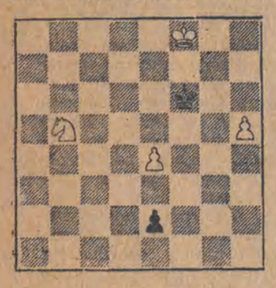

Białe wygrywają

1. g7! (gorsze byłoby 1. d6?, Gxg6 + 2. Ke7, Gf5 3. h7, Gxh7 4. d7, h2 5. d8H, Gf5!! i czarne remisują). 1. ...Gxd5 2. h7, h2 3. h8H, Kg1 (Kg2 4. Hh3!, Ge6 5. g8H, Gxg8 6. Hg4+! i białe wygrywają). 4. g8H, Gxg8 5. Hd4 ! (a nie 5. Hg7+, Kf2 6. Hh6, Kf3! itd). 5. ...Kg2 6. Hg4+, Kf2 7. Hh3, Kg1 8 Hg3+, Kh1 9. Hf2, Ge4 10. Ke7 i czarne przegrywają, gdyż własny ich białopolowy goniec uniemożliwia im uratowanie się patem.

STUDIUM

P. Farago

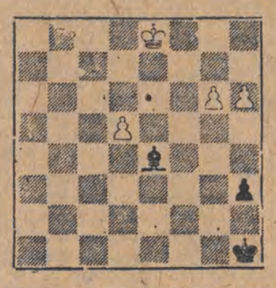

Białe zaczynają i osiągają nierozegraną 1. e4—e5!! Kf6xe5! Najlepsze, gdyż po Kf5 lub Ke6 białe zdobywają piona, a po Kg5 ruchem Sd4 z groźbą Sf3 uniemożliwią dorobienie hetmana. 2. Se5—d4!! z groźbą Sf3 ewent. (na Ke4) Sc2. 2. ... Ke5xd4. Teraz białe osiągnęły swój cel: Król przeciwnika został odciągnięty i powstała znana pozycja remisowa 3. h5—h6, e2—e1 H 4. h6—h7 i białe uratują się groźbą pata.

TURNIEJ NAJLEPSZYCH SZACHISTÓW ŚWIATA

Za kilka tygodni rozpocznie się w Szwajcarii dwukołowy turniej kandydatów do tytułu mistrza świata. Udział wezmą: Bronstein, Bolesławski, Kotow, Smysłow, Keres, Petrosjan, Heller, Taimanow i Awerbach — Związek Radziecki, Szabo — Węgry, Stahlberg — Szwecja, Rzeszewski — USA, Najdorf — Argentyna, Gligoricz — Jugosławia. Zwycięzca tego (26-rundowego) turnieju rozegra w r. 1954 mecz o tytuł mistrza świata z Botwinnikiem.

Rozrywki umysłowe (149)

REBUS

Pierwsze litery wyrazów, wchodzących w skład ukrytego w rebusie zdania, są następujące: C, N, S, N, U.

Termin nadsyłania rozwiązań 1 sierpnia br.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR 141—142

141. Bolesław Prus — „Lalka". Maksym Gorki — „Na dnie"
142. Aleksander Fredro — „Zemsta"

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowały następujące osoby:

1. Jerzy Hochman, Łódź, ul. Marynarska 24a.
2. Wanda Sulikowska, Łódź, ul. Wólczańska 75.
3. Wiktor Buraczyński, Łódź, ul. Skalna 12 m 2a.
4. Natalia Rogowska, Łódź, ul. Pianista 9.
5. Małgorzata Sochacka, Łódź, Narutowicza 75 m. 8.
6. Barbara Kaczmarska, Łódź, Żeromskiego 18 m. 3.

Grzegorz Timofiejew

RZEKA

Świetlista rzeka. Ostrość blasku
rozcina dal i płynie krajem.
Z któregokolwiek przyjdziesz miasta,
jeśli odpocząć chcesz, przystajesz

nad wodą, która płynie. Płynie,
pluszcze i gra w muzycznych falach,
ale odbija na głębinie
także i to, co człowiek zdziałał:

nie tylko chmury, kwiat czeremchy
stopiony w słońcu, lecz i traktor
i nagich ramion kolor ciemny,
gdy most powstaje, dalej miasto,

wrzeciona turbin, piętra cegieł...
I dalej znów poprzez zakręty
płynie ta rzeka, której brzegiem
idziesz swobodny, uśmiechnięty.

Gdybyś spragnioną wargą przywarł
do chłodnej, przezroczystej toni,
nie broń się szczęściu: niech przepływa
przez serce i pulsuje w skroni.

Ujrzysz swój uśmiech w szkle przejrzystym...
I naraz myśl, co radość mroczy,
że tu odbijał swoje rysy
walczący żołnierz, gdy krwią broczył,

tu resztką tchu dosięgał wody
i gasił rany żar przed zgonem,
abyś mógł cieszyć się z urody
życia, którego bronisz po nim.

Na łódzkich ekranach

„Zagubione melodie" kompozytora, który odnalazł siebie

Kinematografia austriacka specjalizowała się w okresie międzywojennym głównie w operetkach filmowych. Błaha treść, mniej lub więcej zręczna intryga miłosna plus dużo lekkostrawnej muzyki — to była recepta na wiedeńskie komedie muzyczne, stanowiące trzon produkcji filmowej Austrii i cieszące się względnym powodzeniem.

Po wojnie film austriacki objawia tendencje do kontynuowania tradycji operetkowej, jednakże widać już częstsze i znaczniejsze odchylenia od dotychczasowej linii repertuarowej, uwarunkowane w dużej mierze sytuacją polityczną Austrii. Niewątpliwy postęp obserwujemy w filmach wyprodukowanych w strefie radzieckiej, natomiast w strefach zachodnich przeważa w dalszym ciągu ograna tematyka operetkowa, przeplatana coraz częściej i krzykliwiej filmami wyraźnie reakcyjnymi, jak np. „Wiedeń roku 2000", film zdecydowanie antypokojowy.

Spośród filmów austriackich, które ukażą się na naszych ekranach, „Zagubione melodie" nie należą do najlepszych. Jest to komedia muzyczna z fabułą niewiele odbiegającą od dawnych wzorów. Prosta intryga, ukazująca perypetie osobiste i artystyczne kompozytora i śpiewaczki w środowisku teatralno-muzycznym Wiednia, niewyszukany wątek miłosny, w którym „tą trzecią" jest zamerykanizowana pieśniarka i w rezultacie łatwiutkie, szczęśliwe rozwiązanie konfliktów — oto treść tego kolorowego filmu, o którym niewiele byłoby więcej do powiedzenia, gdyby nie ważniejsza niż miłosna warstwa konfliktów dotycząca muzyki.

Bohater filmu Franz zużytkowuje swój talent kompozytorski w złym kierunku, komponując utwory w duchu amerykańskiej, krzykliwej muzyki jazzowej. Tego rodzaju „produkcja" zaczyna jednak razić jego smak artystyczny, co w połączeniu z interwencją śpiewaczki Grety doprowadza do przemiany bohatera i jego zwrotu w kierunku dobrych tradycji rodzimych w zakresie muzyki lekkiej. W wyniku tej przemiany Franz komponuje nowy utwór, uzyskując pełny sukces.

Założenie tego nurtu fabularnego jest słuszne — nie ulega wątpliwości, że uczciwy i postępowy kompozytor nie odrywa się od tradycji i kierunku rozwojowego muzyki rodzimej. Film rozwija tę myśl z dużą konsekwencją i najprostszymi środkami, posługując się głównie przeciwstawieniem dobrej muzyki operetkowej — hałaśliwej i kosmopolitycznej muzyce jazzowej, importowanej z Ameryki.

Repertuar środków artystycznych użytych w filmie jest niewielki, o czym świadczy węzłowy jego fragment, podbudowujący przemianę bohatera. Scenarzysta nie wysilił się, aby tę przemianę ukazać w obrazach ścierania się dwóch sił o jakimś mocniejszym ładunku dramatycznym, z bardziej widoczną próbą charakterystyki społecznej postaci. Franz to człowiek wrażliwy i wystarcza długi, męczący sen - majaczenie (w którym realizatorzy „mieli pełne ręce roboty", demonstrując niezłe chwyty kolorystyczne i ostro wyśmiewając wynaturzenia stylu amerykańskiego w muzyce), aby niemal nazajutrz mógł powstać pełen wdzięku, typowo wiedeński utwór muzyczny.

Reżyserował film znany sprzed wojny Edward von Borsody, muzykę skomponował Willy Schmidt-Gentner. Poprawną grę pokazali wykonawcy ról głównych: E. Mayerhofer (Greta), R. Lindner (Franz) i E. Künnecke — jako zamerykanizowana pieśniarka Gloria.

H. J.

Galimatias wydawniczy

Ludzie, którzy kochają książki, mają swoje wymagania. Większość z nich ma swoich ulubionych pisarzy. Jedni zbierają Tołstoja, drudzy Orzeszkową. Jedni kupują dzieła Dickensa, drudzy Gorkiego. Najczęściej, po zebraniu „kompletu" dzieł jednego pisarza, poczynają zbierać dzieła innego autora. Ludzie ci chcieliby swoje książki oprawić w jednakowe płótno, ustawić w szeregu na półeczce. Chcieliby, aby dzieła jednego pisarza drukowane były jedną czcionką, a przede wszystkim w jednym formacie.

A tymczasem jak jest u nas? Oto Gorkiego wydaje i „Czytelnik", i „Książka i Wiedza", i Państwowy Instytut Wydawniczy. Każde wydawnictwo stara się rzucić jakieś dzieło Gorkiego na rynek. Podobnie Tołstoja wydaje i „Czytelnik", i PIW. Dzieła Kraszewskiego drukuje i LSW, i „Czytelnik" i PIW. Turgieniewa wydano w kilku tomach (KiW), a teraz znów te same książki poczyna wydawać PIW. To samo jest z Rollandem, z Gonczarowem, Czechowem, Maupassantem i dziesiątkami innych autorów.

Rezultat jest taki, że książki są drukowane w najróżnorodniejszych formatach (co bardzo boli PT moli książkowych). W związku z tym galimatiasem wydawniczym nigdy nie wiadomo, kiedy ukaże się co na rynku. Mimo licznych zapowiedzi, na książki trzeba czekać nieraz po roku.

Wydaje się, że Centralny Urząd Wydawniczy może ustalić plan druku książek i „podzielić" autorów między wydawnictwa. A wówczas nie będzie takiego wypadku, że jedni autorzy zostaną „zapomniani" (jak na przykład Syrokomla, którego dzieła ukazały się we wspaniałym wydaniu w języku rosyjskim, a w języku polskim jeszcze na nie czekamy), podczas gdy np. Szekspira drukuje kilka wydawnictw równolegle.

Ostrzem pióra

A legitymacje obywatelki mają?

Naczelnik jeszcze raz przeczytał artykuł o braku czujności w poszczególnych instytucjach, uśmiechnął się z poczuciem wyższości i zadowolony popatrzył na stojącą w kącie kasę ogniotrwałą.

— W moim urzędzie takie fakty nie mogłyby się zdarzyć — pomyślał. — Jak tylko człowiek nie jest gapiem, może niczego się nie obawiać. Grunt to umieć od razu wyczuć, jakie zamiary ma interesant, kim on właściwie jest...

Właśnie w tym momencie uchyliły się drzwi i do gabinetu weszły dwie kobiety.

— Jesteśmy z hurtowni rejonowej Centrali Zbytu Artykułów Technicznych. Chciałyśmy was poprosić o poświadczenie odpisów listów poleconych, nadanych w waszym urzędzie pocztowym przez naszą hurtownię. Oto odpisy...

— Zaraz, zaraz... Nie tak prędko — umitygował interesantki naczelnik. — Przede wszystkim nie wiem, czy obywatelkom wiadomo, że jestem naczelnikiem urzędu, a jako taki z racji pełnienia swych obowiązków służbowych i wynikających z tego konsekwencji... — i tu naczelnik wygłosił dłuższe przemówienie o tym, co on musi robić, po czym zakończył swą tyradę tymi słowy:

— ...Toteż rozumiecie, że na poświadczenie odpisów nie mam absolutnie czasu!

— O tym, że nie macie czasu, mówiliście dwadzieścia minut — zauważyła jedna z interesantek. — Przez ten czas zdążylibyście poświadczyć sto odpisów. Można was poprosić o książkę zażaleń?

Naczelnik popatrzył bystro na stojące przed nim kobiety. Już od razu nie podobały mu się. Teraz wie, że te odpisy były tylko pretekstem. One przyszły tu po to, żeby zawiadnąć tajemnicami służbowymi jego urzędu. Po co w innym wypadku żądałyby książki zażaleń?...

Jak lew postanowił bronić tajemnicy służbowej. Ze wszystkich sił. Do ostatka. Ale przedtem trzeba jeszcze zdemaskować wroga...

— A... legitymacje obywatelki mają?

— Nie zabrałyśmy ich ze sobą, ale to nie ma nic do rzeczy. Poprosimy o książkę zażaleń...

— Nie ma do rzeczy?.. Ha, ha, ha! Ze mną ten numer nie przejdzie. Ja wam książki nie wydam. Ja, może panie, jestem czujny!

Po wyjściu interesantek naczelnik począł robić sobie wyrzuty, że jednak zachował się jak gąp. Trzeba je było zatrzymać i wezwać milicję. Już ujął słuchawkę, aby połączyć się z komisariatem, gdy otworzyły się drzwi i na progu stanęły obie kobiety w towarzystwie milicjanta. Ale milicjant — o zgrozo — polecił naczelnikowi natychmiast wydać książkę zażaleń i surowo upomniał go, aby na przyszłość okazywał ją interesantom na każde żądanie, obojętnie czy mają przy sobie legitymacje.

Naczelnik jest kompletnie zdruzgotany. I za co to mnie spotkało? — wzdycha. — Oto zapłata, gdy człowiek chce być czujny!

SKORPION

(na podstawie zdarzenia, którego bohaterami w dniu 7 bm. byli: naczelnik Urzędu Pocztowego nr 15 przy ul. Targowej 43, oraz pracownice hurtowni rejonowej CZAT — Stark i Świątecka).

Kość niezgody

Bywa i tak, że nawet i mała, 8-dekagramowa kosteczka może stać się przysłowiową kością niezgody, jak to na przykład miało miejsce w sklepie MHM nr 248 na Pl. Kościelnym.

Ażeby zaś nie było żadnych nieporozumień, zaznaczamy od razu: powodem tej kości niezgody był rzeźnik, który chciał do zmielonego mięsa dodawać klienta wyżej wymienioną 8-dekagramową kość.

Klientka zaprotestowała energicznie. Sama czytała zarządzenie władz handlowych mówiące o tym, że nie wolno rzeźnikowi sprzedawać uprzednio zmielonego mięsa, natomiast ma on obowiązek zmielenia bezpłatnie w obecności klienta kupionej porcji mięsa i zwrotu kości, jeśli znajdują się one w tej porcji. Na „dokładkę" zaś w żadnym wypadku kości dorzucać mu nie wolno.

Miało to taki skutek, że rzeźnik zaperzył się i zamiast kości dorzucił na „dokładkę" kilka zdań w rodzaju: „Jak się obywatelce nie podoba, to może nie brać wcale".

No ogół nasi rzeźnicy — to „równe chłopaki", jak to się mówi — z kościami. Chodzi tylko o to, żeby nie pozbawiali się tych kości przez niedozwolone dowożenie ich do zmielonego mięsa, a przede wszystkim — żeby nie mielli mięsa w czasie nieobecności klienta.

SKORPION

(na podstawie skargi J. Kopczyńskiej z ZPW im. Struga).

Zgadnij, zgadula...

Łamigłówki należą niewątpliwie do pożytecznych rozrywek umysłowych. Mają ponadto pewien cel dydaktyczny. Świadczą o tym chociażby stałe rubryki „Pomyśl, a zgadniesz", zamieszczane w popularnych tygodnikach oraz zagadki w elementarzach szkolnych. Rzecz główna: jeśli apel do bystrości naszego intelektu zawodzi, już w następnym numerze czasopisma lub w samym podręczniku znajdujemy rozwiązanie, które w jednoznaczny sposób rozprasza dręczące nas wątpliwości.

Niestety, nie mogą tego o sobie powiedzieć mieszkańcy ulic Sosnowej i Przybyszewskiego, którzy na próżno łamią sobie głowy nad zagadką: kiedyż to na półkach pobliskich sklepów piekarskich — zwłaszcza w godzinach popołudniowych — zjawi się świeżutki chleb?... A rozwiązania tej „krzyżówki" (bo krzyżuje plany gospodarstw domowych) bywają różne, zależnie od szeregu zawiłych okoliczności. To transport nawala, to pieczywo dowozi się na pięć minut przed zamknięciem sklepu, to znów sprzedawczynie tajemniczo wzruszają ramionami, zbywając klientów mało obiecującym zdaniem: „Nic nam nie wiadomo, czy przywiozą..."

I jeszcze jedna zagadka, która, choć graniczy z absurdem, niemniej domaga się szybkiego rozwiązania u zbiegu ulic Przybyszewskiego i Suwalskiej mieści się piekarnia, która jednak pracuje „na eksport" — tj. rozwozi pieczywo do odległych punktów sprzedaży, nie zaopatrując w nie sąsiednich sklepów. Takie sztuczne „ożywianie" ruchu kołowego w naszym mieście, należy uważać za z gruntu chybione.

Co prawda, nie można powiedzieć, że sklepy ulic nie uczyniły w kierunku należytego informowania swoich klientów. Na przykład sklep piekarski nr 962 zdobył się nawet na chwalebny gest: na wywieszkę z podaniem godzin sprzedaży. Wywieszka ta jednak już po kilku dniach ulotniła się z witryny wystawowej.

Miejmy nadzieję, że powołane do tego czynniki zdecydowanym pociągnięciem przetną ten węzeł gordyjski niedorzecznych zagadek, utrudniających życie mieszkańcom wspomnianej dzielnicy.

(Na podstawie korespondencji Apolonii Namieciińskiej).

Nad morzem

— *W biurze jest on tak samo trudno dostępny...* („Fischer Wind")

Horacy Safrin

Przypowieść o marnotrawstwie

(Sielanka fabryczna)

Jak to często się zdarza,
po przejściowej ulewie
słońce — w myśl kalendarza —
znów zaśniło na niebie.

Jak sieć złota, pajęcza,
jasne słońca promyki
przeniknęły do wnętrza
zadymionej fabryki.

I zerknęły na szopę,
której dach się zapocił:
pod dziurawym jej stropem
ciekły strużki wilgoci.

Tam złożone niedbale,
grzęznąc w gruncie rozmokłym,
cenne maszyn detale
żółtą rdzą się powlokły...

* * *

Choć słoneczko tak rade
przyświecało na dworze,
ob. dyrektor zakładu
był dziś w kiepskim humorze.

Toteż grzmiał na odprawie,
zagniewany na amen,
że się tu marnotrawi
papier, klej i atrament.

„No i czas na postoje —
dodał srodze się pieniąc. —
W tym tkwi zło, zdaniem moim,
bo czas przecież — to pieniądz!"

Gdy te słowa dosadne
wyrzekł pełen tupetu,
za ostatnim z podwładnych
zamknął drzwi gabinetu.

I, o dziwo, przeoczył,
w plikach akt grzebiąc głowę,
że niszczeje w wilgoci
cenne mienie państwowe.

FRASZKI

NA SKOSTNIAŁEGO BIUROKRATĘ

Rad by rękę wciąż trzymać na wydarzeń tętnie,
a otula się w przeszłość, jak w puszyste futro.
Za człeka dzisiejszego uchodziłby chętnie,
lecz wargi mimowiednie szepczą: „Przyjdź pan jutro!"

HORACY SAFRIN

NA PEWNEGO MAJSTRA SALOWEGO

Dla leniuchów serdeczne ma wyrozumienie,
jako że sam największym jest na sali leniem.

TADEUSZ GICGIER

Tajemnica chmury gradowej

„Byłem niedawno u rodziny, w Opoczyńskiem — pisze tow. Kowalczyk. — W czasie największego upału nadeszła burza i spadł grad, na szczęście niewielki. Chciałbym się dowiedzieć, dlaczego w środku lata, w największe upały spada nieraz śnieg lub grad i czy możliwe jest rozpędzanie chmur gradowych".

Poniżej odpowiadamy na te pytania:

* * *

9 czerwca 1926 roku po dłuższej, upalnej pogodzie nad Odessą rozszalała groźna burza gradowa. Olbrzymie masy lodu spadły na miasto i okolice. Niektóre ziarna gradowe osiągały wagę 300 gramów. Ziemia, domy, ulice pokryte zostały warstwą lodu grubości 20 centymetrów.

11 maja 1929 roku w Indiach spadł grad olbrzymiej grubości. Niektóre „ziarna" osiągnęły średnicę 13 centymetrów, a waga ich wynosiła ponad 1 kilogram. Tysiące sztuk bydła zostało zabitych tymi „pociskami gradowymi". W wielu miastach zniszczone zostały dachy. Był to najgroźniejszy grad, jaki ludzkość zanotowała w swej historii. Powłoka lodu na ziemi w niektórych miejscach osiągnęła do pół metra grubości i przetrwała pod palącymi promieniami słońca przez wiele godzin. Ludność okolic nawiedzonych tym gradem nie pamiętała podobnego zjawiska.

W starych kronikach znajdujemy opisy burz gradowych, które nawiedziły całe połacie ziemi. W dawnych wiekach olbrzymie tereny Francji, Włoch, Hiszpanii zostały „zbombardowane" gradem niezwykłej wielkości. W dniu 27 maja 1843 r. na terenie carskiej Rosji grad zniszczył obszar długości 1.500 kilometrów, przy czym szerokość terenów zasypanych gradem sięgała w niektórych miejscach do 1.000 kilometrów.

W jaki więc sposób formują się takie pociski lodowe w atmosferze? Co za siła unosi je na olbrzymich przestrzeniach, aby je potem rzucić na kwitnące pola?

* * *

W upalną pogodę z silnie nagrzanej ziemi podrywają się ku górze drobne, niewidziane dla oka pęcherzyki pary. Im wyższa temperatura na ziemi — tym wyżej para zostaje wyrzucona, a tam, w górze, na wysokości 4 kilometrów już zaczyna się strefa zimna, strefa wiecznego mrozu. Im wyżej — tym większy mróz. Na wysokości 8 kilometrów — już mamy stale 30 stopni mrozu.

Tak więc para, która normalnie sięga najwyżej 1.500 metrów — zostaje wyrzucona w rejony, gdzie krople wody zamarzają natychmiast, łączą się z sobą w większe skupiska, tworzą kulki lodowe, w pewnych warunkach, przy bardzo silnym nagrzaniu ziemi osiągające nawet wielkość głowy ludzkiej.

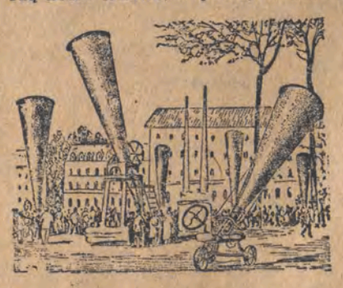

„Moździerze" dla rozpraszania chmur gradowych.

Owe zmarznięte krople powinny jednak spadać natychmiast, siłą swego ciężaru, nie powinny dochodzić do takiej przerażającej wagi. Ale musimy wziąć również pod uwagę stałe parcie nowych warstw pary, oraz siłę wiatru, które wspólnie podrzucają owe początkowo drobne gradziaki do góry, łączą je w większe skupiska, a nieraz przenoszą daleko od miejsc ich narodzin. Ten ruch drobinek gradu wysoko w powietrzu powoduje zaburzenia w warstwach atmosfery, co z kolei jeszcze zwiększa siłę wiatru niosącego burzę gradową. Wicher powstały w ten sposób w jądrze chmury gradowej osiąga nierzadko siłę 40 metrów na sekundę, co równa się sile potężnego huraganu.

* * *

Uczeni od dawna starali się znaleźć środki dla rozpraszania chmur gradowych, przynoszących tyle strat ludzkości. W ubiegłym wieku rozpoczęto budowę potężnych „moździerzy przeciwgradowych" dla bombardowania chmur gradowych. Moździerze te wyrzucały na wielkie wysokości wirowe koła dymu, które miały przeszkodzić tworzeniu się gradu. Próby te zawiodły całkowicie. W Stanach Zjednoczonych i w Japonii wypuszczano wysoko w powietrze wielkie balony lub latawce (Japonia), zaopatrzone w potężne ładunki dynamitu, który eksplodował wśród chmur gradowych. I te próby nie dawały rezultatu, a raczej przyspieszały wznoszenie się pary wodnej na większe wysokości, przyspieszały tworzenie się kulek gradowych. W USA powstawały nawet towarzystwa do walki z gradem, które wyciągały z farmerów miliony dolarów. Dolary te szły do kas spryciarzy, a grad jak dawniej niszczył całe połacie kraju.

* * *

W wielkim planie przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim, w planie przeobrażenia klimatu — walka z gradem zajmuje również poczesne miejsce. Przede wszystkim wielką rolę do spełnienia mają tutaj gigantyczne leśne pasy ochronne, które będą wykonywały zadania regulatorów parowania, które nie dopuszczą do szybkiego wznoszenia się pary w powietrze na olbrzymie wysokości, gdzie panuje wieczny mróz. Poza tym uczeni radzieccy prowadzą doświadczenia w celu wyzyskania energii elektrycznej zawartej w atmosferze — dla celów rozpraszania chmur gradowych, jak również wyzyskania dla tych celów energii atomowej.

Doświadczenia te dają już dobre rezultaty. Grad — wróg rolnika — na pewno zostanie pokonany w najbliższym czasie.

Co czytać?

OPOWIADANIE WANDY GOŚCIMIŃSKIEJ o jej życiu i pracy, napisane przez nią w 1949 r.

Wspomnienia Gościmińskiej dzielą się na dwie części. Część pierwsza zatytułowana „W cieniu złowrogiego pałacu" — opowiada o ciężkiej młodości naszej bohaterki pracy.

Część druga: „Budujemy Polskę Ludową" opowiada o nowym, pięknym życiu. Wielki dzień przeżyła Wanda Gościmińska, kiedy przyznano jej najwyższe w Polsce odznaczenie — order „Budowniczy Polski Ludowej".

Opowiadanie Wandy Gościmińskiej o jej życiu, to obraz skali zmian, jakie zaszły w naszym kraju, obraz przepaści między kapitalistycznym wczoraj a dniem dzisiejszym w budującej podwaliny socjalizmu Polsce. „KiW", str. 24, cena 1.50.

KSIĄŻKA O ROSYJSKICH WYNALAZCACH. Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się polski przekład pracy W. Danilewskiego pt. „Z historii wynalazków". Cena zł 12.

Książka ta ukazuje znakomitych wynalazców rosyjskich, których myśl badawcza torowała w ciągu wieków nowe szlaki w dziedzinie techniki, nauki i kultury. Zdobycie wiedzy o tym wszystkim, co do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej wniósł naród rosyjski, umożliwi lepsze zrozumienie mocy ducha, jaką posiada naród radziecki, wyzwolony przez Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową z tych łańcuchów, w które zakuta jest twórcza myśl wszędzie, gdzie jeszcze panuje kapitalizm.

„WYBÓR PISM" HENRYKA KAMIEŃSKIEGO. Pisma Henryka Kamieńskiego są jednym z ogniw w łańcuchu polskiej myśli postępowej pierwszej połowy XIX wieku. Obok Dembowskiego, ks. Ściegiennego, Krępowieckiego, Worcella i innych, Kamieński należy do działaczy obozu antyfeudalnego, którzy w analizy przyczyn upadku powstania listopadowego potrafili wyciągnąć jedynie słuszny wniosek, że sprawa wyzwolenia narodowego jest nierozerwalnie związana z walką o zniesienie stosunków feudalno-pańszczyźnianych.